Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 131 (1193) ROK V | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 12 MAJA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Aby nauka służyła pokojowi zdrowiu i szczęściu człowieka

Odezwa Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przed Światowym Zjazdem lekarzy — obrońców pokoju

(f) Polskie Towarzystwo Lekarskie ogłosiło odezwę, która m. in. głosi:

„Do wszystkich lekarzy Polski!

W myśl zaleceń Światowej Rady Pokoju, z inicjatywy postępowych lekarzy i uczonych szeregu krajów odbędzie się we Włoszech, we wrześniu Światowy Zjazd Lekarzy Obrońców Pokoju.

Ideą przewodnią tego Zjazdu jest skupić szerokie rzesze lekarzy całego świata we wspólnym wysiłku na rzecz zachowania pokoju. Lekarze, którzy poświęcają swoje życie w walce z chorobami i śmiercią muszą wystąpić przeciwko tym, którzy wywołując wojnę, powodują masową śmierć i choroby.

Prace Zjazdu będą poświęcone zagadnieniom warunków życia i zdrowia ludności, kwestiom wpływu wojny na zdrowie fizyczne i umysłowe oraz określeniu zadań jakie stoją przed lekarzami całego świata w walce o zdrowie i szczęście człowieka.

Celem Zjazdu będzie również opracowanie form jak najszerszej współpracy naukowej i kulturalnej lekarzy wszystkich krajów.

Prace organizacyjne związane ze Światowym Zjazdem Lekarzy są już w pełnym toku, kieruje nimi Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy, w skład którego wchodzą lekarze i uczeni z 17 krajów, w tym również i z Polski.

Lekarze polscy, którzy dotkliwie odczuli okrucieństwo ostatniej wojny, a dziś poświęcają wszystkie siły w walce z jej smutnym dziedzictwem i którym pokojowa polityka Polski Ludowej stwarza coraz lepsze warunki pracy zawodowej, z najwyższym uznaniem powitali szlachetną inicjatywę zwołania Zjazdu.

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów wojewódzkich Towarzystwa, a następnie Ogólnopolski Zjazd Lekarzy, który wyłoni delegację polską na Zjazd Światowy.

Polskie Towarzystwo Lekarskie wzywa wszystkich lekarzy polskich do pełnego poparcia idei Światowego Zjazdu Lekarzy w obronie pokoju i czynnego udziału w pracach przygotowawczych".

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie sprzedaży cukru

Od pewnego czasu mają miejsce objawy wykupu cukru w celach spekulacyjnych, co powoduje trudności dla pracujących i ich rodzin w nabywaniu tego artykułu.

W związku z tym i uwzględniając liczne wnioski załóg robotniczych — zostaje z dniem 12.V. wprowadzona na okres przejściowy sprzedaż cukru i pewnych gatunków cukierków dla pracowników i ich rodzin na bony. Wydawane na bony cukier i cukierki będą sprzedawane według cen dotychczasowych. Równocześnie prowadzona będzie wolna sprzedaż cukru po cenach komercyjnych. W wolnej sprzedaży zostają również wszystkie przetwory w skład których wchodzi cukier, jako surowiec. Ceny dla tych przetworów ulegają odpowiedniej zmianie.

Uchwała w sprawie zwalczania nadmiernej konsumcji alkoholu

W związku ze znacznym i niepożądanym wzrostem spożycia wódki, Prezydium Rządu uchwaliło rozwinąć szeroką działalność po linii zwalczania alkoholizmu, jako plagi społecznej. Jednocześnie Prezydium Rządu w celu obniżenia poziomu spożycia produktów alkoholowych uchwaliło z dniem 11.V. podnieść ceny spirytusu i wódek.

*

Publikujemy dziś uchwałę Prezydium Rządu w sprawie uregulowania i uporządkowania sprzedaży cukru — wprowadzenia bonów na cukier przy niezmienionej cenie i jednoczesną sprzedażą wolnorynkową cukru po cenach komercyjnych, oraz uchwałę w sprawie podniesienia cen na wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego w ramach walki z alkoholizmem.

Uchwała, dotycząca wprowadzenia bonów na cukier, podjęta została w trosce o lepsze zaopatrzenie klasy robotniczej i pracowników umysłowych w ten artykuł i położenie kresu szerzącej się ostatnio spekulacji cukrem.

Od pewnego czasu dał się zaobserwować duży nacisk rynkowy na cukier. Bardzo niska w stosunku do cen artykułów rolnych, sprzedawanych przez wieś — cena cukru, sprzyjała wykupywaniu go. Przy prawie dwukrotnym w stosunku do okresu przedwojennego wzroście spożycia cukru — nieurodzaj buraka cukrowego uniemożliwił dodatkowe zwiększenie podaży cukru. Stawał się on w tej sytuacji przedmiotem spekulacji i paskarstwa, był wykupywany w wielkich ilościach przez czarnorynkowych handlarzy, magazynowany przez nich i później odsprzedawany po cenach niekiedy parokrotnie wyższych od obowiązujących.

Wszystko to stwarzało uciążliwą sytuację dla robotników i pracowników umysłowych, zmuszało ich do wystawania w ogonkach przed sklepami, uzależniało zaopatrzenie rodziny robotniczej i pracowniczej w cukier — od przypadku.

Uchwała, wprowadzając bony na cukier, zabezpiecza klasie robotniczej i pracownikom umysłowym regularne nabywanie po dotychczasowych cenach — wysokich przydziałów cukru, które odpowiadają przeciętnym potrzebom pracującej rodziny. Dodatkowe ilości cukru można kupić po cenach komercyjnych. W ten sposób nastąpi poważne uzdrowienie zbytu cukru w miastach i dla pracowników najemnych na wsi i ukrócone zostaną machinacje paskarskie.

Chłopi nie są objęci systemem bonowym, ale poważne ilości cukru, które będą sprzedawane poza systemem bonowym, dadzą im możliwość regularniejszego zaopatrzenia się w cukier.

Nie należy zapominać przy tym, że jedna trzecia ogółu gospodarstw chłopskich — plantatorzy buraka cukrowego — otrzymują i otrzymywać będą tzw. cukier plantatorski według dotychczasowej ceny. Z ostatniej kampanii cukrowniczej otrzymują oni 140 milionów kilogramów cukru.

Ustalenie komercyjnej (wolnorynkowej) ceny na cukier w sprzedaży pozabonowej niezbędne jest dla uniknięcia wykupywania tego artykułu w celach spekulacyjnych. Gdyby po wprowadzeniu sprzedaży bonowej utrzymać dla cukru w sprzedaży wolnorynkowej dotychczasową cenę, to spekulacja tym cukrem stałaby się zjawiskiem uniemożliwiającym w ogóle normalny obrót pozabonowy.

Komercyjna cena cukru nie stoi w dysproporcji do cen artykułów rolnych, sprzedawanych przez chłopów spółdzielniom lub wprost na rynek.

*

Decyzja Rządu podniesienia cen na wyroby alkoholowe ma doniosłe znaczenie dla naszej dalszej walki z alkoholizmem. Pijaństwo niszczy zdrowie ludzi, powoduje demoralizację młodzieży, rozkład życia rodzinnego; podkopuje siły do pracy, sprzyja bumelanctwu. Toteż ustalenie wyższych cen na wódkę i inne napoje alkoholowe, idąc w parze ze wzmożoną pracą wychowawczą — stanowi mocny oręż w walce z pijaństwem.

Z dniem dzisiejszym uchwały Prezydium Rządu wchodzą w życie. Zostaną one przyjęte z uznaniem przez robotników i pracowników umysłowych, których chronią przed skutkami spekulacji cukrem, zostaną przyjęte ze zrozumieniem ich słuszności przez pracującą wieś. Uchwały te prowadzą do poprawy i uzdrowienia zaopatrzenia, do złagodzenia trudności na tym odcinku.

Niewątpliwie — spekulant, wróg klasowy będzie usiłował siać zamęt na rynku i najróżniejsze plotki. Wrogowi trzeba dawać odpór wszędzie, gdzieby się pojawił. Trzeba likwidować w zarodku wszelkie próby szerzenia niepokoju na rynku, czy uprawiania wrogiej propagandy. Demaskować wrogie spekulanckie elementy, paraliżować wszelkie ich poczynania, które usiłują uprawiać na tak czułym odcinku naszego organizmu gospodarczego, jak handel — zwłaszcza w momentach jakichkolwiek zmian.

System bonowy nie będzie rozszerzony na inne artykuły. Został on zastosowany do cukru, jako środek uregulowania dystrybucji tego artykułu i jego sprawiedliwego podziału, wyeliminowania paskarstwa i spekulacji cukrem. Nie jest naszym celem rozszerzanie systemu bonowego. Odwrotnie — traktujemy go jako sprawę przejściową, dążymy do tego, by wszystkie artykuły mogły być sprzedawane w nieograniczonej ilości. Drogą, prowadzącą do tego, jest realizacja planów produkcyjnych na każdym odcinku, zabezpieczenie wzrostu produkcji rolnej, walka ze spekulacją.

Dlatego trzeba wzmagać wysiłek produkcyjny we wszystkich dziedzinach naszego życia w mieście i na wsi.

Więcej stali i wyrobów walcowanych dla wzmocnienia sił Ojczyzny i pokoju

Pod hasłem wzmożonej walki o plan obchodzą hutnicy swoje święto

11 bm. hutnicy całej Polski obchodzą „Dzień Hutnika" — pod hasłem walki o zwiększenie produkcji surówki, stali i wyrobów walcowniczych dla potrzeb naszej gospodarki narodowej.

Plan na rok bieżący przewiduje zwiększenie produkcji stali surowej w porównaniu z rokiem ubiegłym o 19,1 procent.

Do wykonania tych zadań niezbędna jest pełna mobilizacja wszystkich załóg hutniczych, podniesienie stylu i poziomu organizacyjnego pracy oraz śmiałe, powszechne stosowanie nowych metod, a przede wszystkim przyśpieszonych i szybkościowych wytopów oraz szybkościowych remontów urządzeń hutniczych.

Przodujące załogi hutnicze, które potrafiły dostosować poziom swej pracy do wzrastających stale zadań produkcyjnych, przodujący wielkopiecownicy, stalownicy, walcownicy, w dniu swego święta zamanifestują dumę z osiągnięć, uzyskanych w walce o plan.

Dzisiaj odbędą się we wszystkich hutach uroczyste akademie, połączone z podsumowaniem dotychczasowych wyników walki o plan i wyróżnieniem przodujących robotników. Centralna akademia odbędzie się w Domu Hutnika w Chorzowie. W godzinach popołudniowych w świetlicach i w parkach osiedli hutniczych odbędą się występy artystyczne i zabawy ludowe.

Do przodujących należy załoga huty „Pokój", która pierwsza odpowiedziała na apel załogi Pafawagu i zrealizowała swoje zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja w 159 procentach, dając ponadplanową produkcję wartości prawie 9 milionów złotych. Wyniki te osiągnięto, stosując nowoczesne metody pracy. Załoga stalowni — najlepiej pracującego działu huty — przeprowadziła w marcu i kwietniu 336 wytopów przyśpieszonych i szybkościowych, skracając średni czas wytopów w porównaniu z IV kwartałem ub. roku o 9 minut.

Przykładem zakładu, który przełamał poważne trudności, jest huta „Jedność". Stalownia tej huty nie przeprowadzała szybkościowych wytopów i przez szereg miesięcy nie wykonywała planów. Dzięki współzawodnictwu o tytuł najlepszego w zawodzie, a zwłaszcza dzięki zobowiązaniom dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, stalownicy przeprowadzili w marcu 95 wytopów przyśpieszonych, odpowiadając na wezwanie czołowych wytapiaczy Mariana Rogozińskiego i Jerzego Gubały. Już plan marcowy został wykonany przez stalownię, a w kwietniu wykonała plan cała huta.

Bilans osiągnięć w dziedzinie zaspokojenia potrzeb socjalnych na przestrzeni ostatniego roku, dokonany z okazji nadchodzącego Święta Hutnika świadczy o wzrastającej opiece państwa nad hutnikiem.

Szybko wzrasta liczba rodzin hutniczych, które z ciasnych, wilgotnych, pozbawionych wszelkich warunków higienicznych mieszkań z okresu kapitalistycznego przenoszą się do nowych bloków powstających niemal przy wszystkich zakładach hutniczych. Cała kolonia wyrosła przy hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Znaczną część nowych mieszkań zajęli hutnicy w wielkich, wciąż rozbudowujących się osiedlach „Koszutka" i im. Marchlewskiego w Katowicach.

Przy hutach, do których napływają nowi ludzie, powstają nowe hotele robotnicze. M. in. w roku ubiegłym hotel na 300 miejsc powstał przy hucie „Pokój".

W Warszawie powstanie pięć miasteczek zlotowych

Z prac Komitetu Organizacyjnego Zlotu młodych przodowników

(f) Komitet Organizacyjny Zlotu młodych przodowników budowniczych Polski Ludowej intensywnie pracuje nad przygotowaniem uroczystości o niespotykanych dotąd rozmiarach w historii polskiego ruchu młodzieżowego — potężnego Zlotu, w którym weźmie udział 200 tys. uczestników.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest tow. Władysław Matwin — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP. Pracą Komisji propagandowo-programowej kieruje tow. Stanisław Nowocień — sekretarz ZG ZMP, komisji organizacyjno-porządkowej — Tadeusz Wieczorek — sekretarz ZG ZMP, komisji kwaterunkowej — pos. Jerzy Albrecht — przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej, komisji sportowej — Józef Faruga — przewodniczący GKKF.

Projekt prog[illegible] Zlotu jest już opracowy[illegible]

Projekt pr[illegible] [illegible] jeszcze korygowany, wzbogacany, między innymi i dzięki ciekawym projektom młodzieży.

W komisji kwaterunkowej znajdują się już plany 5 miasteczek zlotowych, w których pod namiotami zamieszka większość uczestników Zlotu.

Miasteczka będą zelektryfikowane, zradiofonizowane i skanalizowane. Każde z nich mieć będzie „pogotowie" szewsko-krawieckie dla reperacji poważniejszych uszkodzeń odzieży i obuwia, własne ambulatorium dla udzielania pierwszej pomocy, oraz własnych fryzjerów.

W miasteczkach ustawione będą również kioski z upominkami i pamiątkami.

*

Komitet Organizacyjny Zlotu młodych przodowników - budowniczych Polski Ludowej wystosował do młodzieży Apel, wzywający do wstępowania do Ochotniczej Brygady Zlotowej, której zadaniem będzie wykonanie prac przygotowawczych do przyjęcia w Warszawie ćwierć miliona młodzieży z całego kraju.

Zapisy do Ochotniczej Brygady Zlotowej przyjmują zarządy powiatowe i wojewódzkie ZMP.

Przedzlotowa narada korespondencyjna „Sztandaru Młodych" pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze"

„Sztandar Młodych" — organ Zarządu Głównego ZMP zainicjował na swych łamach wielką naradę korespondencyjną przed Zlotem. Hasłem tej narady jest „Produkujemy dużo i dobrze".

10 bm. „Sztandar Młodych" opublikował wypowiedź sekretarza ZG ZMP — W. Ociepki, który zagaja naradę korespondencyjną oraz referat dyrektora Departamentu Techniki PKPG I. Bursztyna.

Dni Oświaty Książki i Prasy

Pracownicy nauki popularyzują osiągnięcia wiedzy — Literaci odwiedzają zakłady pracy

(f) Na setkach wystaw, na tysiącach odczytów i pogadanek, organizowanych podczas Dni Oświaty, Książki i Prasy w miastach i we wsiach, społeczeństwo zapoznaje się z imponującym dorobkiem kultury i oświaty Polski Ludowej oraz z dziełami postępowej myśli twórczej na całym świecie.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy setki naukowców, literatów, artystów włączyły się czynnie do popularyzacji naszego dorobku kulturalnego i naukowego wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

W miastach i osiedlach robotniczych śląskiego zagłębia węglowego wygłoszono do dnia 7 bm. ponad 500 odczytów oświatowych.

(f) 10 bm. odbyło się na Rynku Mariensztackim spotkanie korespondentów pism warszawskich zorganizowane przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Naukowcy Akademii Górniczo - Hutniczej wygłosili już 10 odczytów w zakładach pracy, omawiając problemy nowej techniki i osiągnięcia nauki radzieckiej.

Wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa Krakowa wzbudził odczyt prof. dr Kazimierza Stołyhwo pt. „Ideologia naukowa, społeczna i polityczna Stanisława Staszica".

Około pięciuset słuchaczy zgromadził odczyt dr Krystyny Pieradzkiej, omawiający ruchy socjalne w miastach średniowiecznych.

Ponad 1200 osób, głównie z młodzieży akademickiej wysłuchało odczytu prof. Jakubowskiego pt. „Maksym Gorki, twórca realizmu socjalistycznego", a z górą 500 dziatwy szkolnej było na ciekawej prelekcji na temat książki M. Konopnickiej „Co słonko widziało".

W Szczecinie prof. dr Witold Starkiewicz dziekan Wydziału Lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej wygłosił odczyt pt. „Filatow przywraca wzrok".

Do akcji odczytowej w woj. poznańskim włączyło się już około 1000 prelegentów w tym wielu profesorów i wykładowców wyższych uczelni poznańskich. Wygłaszają oni odczyty na takie tematy jak np.: „Kultura i oświata w walce o pokój" — asystent katedry podstaw materializmu Wilencewicz: „Prezydent Bolesław Bierut o wychowaniu" — asystent Michalski: „Postępowe tradycje oświatowe w Wielkopolsce" — docent Jakubczyk i inne.

*

Szeroko włączają się także do imprez „Dni" literaci. Np. jeleniogórski Klub Literacki przygotował na okres „Dni" cykl odczytów o historii kultury polskiej oraz o dorobku literatury światowej. Odczyty te wygłaszane są dla robotników miejscowych zakładów przemysłowych i młodzieży szkolnej.

Potężna manifestacja pokojowa w Bad Schandau z okazji Wyścigu Warszawa—Berlin—Praga

Przemówienie premiera Otto Grotewohla

(f) Dziesiątki tysięcy ludności z Bad Schandau oraz z okolicznych miast i miasteczek zgromadziły się na stadionie sportowym tego pięknego uzdrowiska, aby zamanifestować swą wolę walki o pokój.

Gorąco witany przybył premier NRD Otto Grotewohl wraz z szefami misji dyplomatycznych w Berlinie: ZSRR — amb. Puszkinem, Polski — amb. Izydorczykiem i CSR — amb. Hrselem oraz sekretarzem związków zawodowych CSR (URO) — Kolskim.

Miejsca na trybunie honorowej zajęli również: przewodniczący Izby Ludowej — Dieckmann, wiceprzewodniczący Izby Ludowej — Matern i Goldenbaum, wicepremierzy — Otto Nuschke i dr Loch, minister spraw zagranicznych Georg Dertinger, premier Saksonii — Max Seydewitz oraz kierownicy drużyn kolarskich.

Do zgromadzonych tłumów przemówił premier Grotewohl.

„Podczas V wielkiego Wyścigu Pokoju — oświadczył premier Grotewohl, zwracając się do kolarzy — mieliście okazję stwierdzić, że i ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjmuje was gorąco i serdecznie."

Wskazując następnie, że zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem umożliwiło pokojowy rozwój wyzwolonych narodów, a wśród nich również części narodu niemieckiego, premier Grotewohl potępił w ostrych słowach zbrodnicze imperialistyczne przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich.

Omawiając doniosłe znaczenie pokojowej polityki ZSRR wobec Niemiec, zgodnej z interesami narodu niemieckiego oraz podkreślając wspaniały pokojowy rozwój NRD, silnej bazy patriotów niemieckich w walce o jedność i traktat pokojowy, Grotewohl oświadczył:

„Rząd NRD, kierując się głęboką odpowiedzialnością za losy narodu, uczynił wszystko, by doprowadzić do pokojowego porozumienia między Niemcami na Wschodzie i na Zachodzie oraz wkroczyć na drogę pokojowego zjednoczenia kraju. Pokojowa droga do utworzenia demokratycznego, jednolitego i niezależnego państwa niemieckiego jest zagrożona przez adenauerowski tzw. układ ogólny. Imperialistyczne przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich stanowią również śmiertelne niebezpieczeństwo dla społecznych, gospodarczych i kulturalnych zdobyczy mas pracujących NRD

Byli hitlerowcy, militaryści i zbrodniarze wojenni, których interesy reprezentuje Adenauer, żywią nadzieję, że przy pomocy anglo - amerykańskich podpalaczy świata uzyskają na skutek napaści na Niemiecką Republikę Demokratyczną zabrane fabryki i majątki i że w ten sposób przekształcą całe Niemcy w bazę wypadową do nowej wojny światowej".

Wskazując na coraz bardziej wzrastający w Niemczech zachodnich opór narodowy przeciwko wojennemu układowi ogólnemu, premier Grotewohl podkreślił, że pokój miłujące narody mają prawo wymagać od narodu niemieckiego szczególnie intensywnych wysiłków w wielkiej światowej walce o zachowanie pokoju. Podżegaczom wojennym — kontynuował Grotewohl — oświadczamy: „Naród niemiecki nie będzie przyglądał się z założonymi rękami, kiedy w Niemczech zachodnich tworzona będzie nowa imperialistyczna armia agresji, kierowana przez oficerów SS i amerykańskich generałów". „Niebezpieczeństwo amerykańskiej wojny przeciwko Wschodowi nakazuje zorganizowanie zbrojnej obrony naszego kraju" — stwierdził premier Grotewohl. „Równocześnie z jeszcze większą siłą walczyć będziemy przeciwko militaryzmowi i zlikwidujemy wszelkie objawy propagandy militarystycznej i imperialistycznej. Zadaniem sił zbrojnych NRD będzie obrona pokoju i naszego kraju, naszego wielkiego dzieła odbudowy oraz demokratycznego ustroju".

„Ramię w ramię z nami stoją pokój miłujące narody, zjednoczone w wielkim i potężnym obozie pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina".

W zakończeniu swego przemówienia Premier Grotewohl życzył kolarzom nowych wielkich sukcesów na dalszych etapach Wyścigu Pokoju.

Burzliwe oklaski zrywały się gdy premier gorąco pozdrawiał uczestników wyścigu i podkreślał, że naród niemiecki będzie nieugięcie walczył o pokojowe, zjednoczone Niemcy. Gdy mówca wzniósł okrzyk na cześć przyjaciela narodu niemieckiego, Wielkiego Stalina, zrywa się potężna manifestacja wielotysięcznych tłumów.

Gorąco przyjmują zgromadzeni przemówienie sekretarza związków zawodowych CSR — Kolskiego.

Manifestację zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Mocno śpiewają tłumy słowa pieśni, wzywające do braterstwa między narodami i pokoju.

W godzinach wieczornych pięknie udekorowane i wspaniale iluminowane Bad Schandau rozbrzmiewało radosnym gwarem i śpiewem zespołów młodzieżowych FDJ. Na placach odbyły się występy artystyczne, które gorąco oklaskiwano.

Przyjęcie dla uczestników Wyścigu Pokoju

(f) BAD SCHANDAU (PAP) — W godzinach wieczornych dnia 10 bm. premier NRD Otto Grotewohl wydał przyjęcie dla uczestników Wyścigu Pokoju. W przyjęciu wziął udział szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie ambasador Jan Izydorczyk.

Dzień Hutnika



Obchodzimy dziś Dzień Hutnika, święto wielkiej rzeszy polskich hutników. Kraj nasz wysoko ceni robotników, techników i inżynierów hut — za ich ciężką i ofiarną pracę. Za pracę dla socjalistycznego uprzemysłowienia Polski, za stal dla nowych budowli socjalizmu, dla nowych potężnych fabryk, kopalń i nowych hut. Poważne są zadania hutnictwa w bieżącym roku: zadania dalszego zwiększenia produkcji, wykonywania planów przez każdą hutę, każdy wielki piec, każdy marten, każdą walcownię; podniesienia jakości produkcji, obniżenia kosztów własnych. O realizację tych zadań walczą hutnicy w swej codziennej, trudnej pracy. 11 maja — w święto hutników, życzy im cały naród nowych osiągnięć, pełnego zwycięstwa w walce o plan.

Wymiana depesz z okazji święta narodowego Czechosłowacji

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza depesze, wymienione z okazji święta narodowego Czechosłowacji między Generalissimusem Stalinem i premierem Zapotockym oraz między przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR Szwernikiem i prezydentem Gottwaldem.

DEPESZA TOWARZYSZA STALINA DO TOWARZYSZA ZAPOTOCKY'EGO

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji — siódmej rocznicy wyzwolenia od najeźdźców hitlerowskich — proszę Was, Towarzyszu Premierze, oraz Rząd Republiki Czechosłowackiej, o przyjęcie moich przyjaznych pozdrowień i życzeń dalszych sukcesów narodu czechosłowackiego w dziele budowy nowej ludowo - demokratycznej Czechosłowacji.

(—) J. STALIN

ODPOWIEDŹ TOWARZYSZA ZAPOTOCKY'EGO

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów!

Niech mi wolno będzie wyrazić Wam, w imieniu rządu Republiki Czechosłowackiej i w moim własnym szczerą wdzięczność za serdeczne gratulacje przesłane rządowi Republiki Czechosłowackiej i mnie osobiście w dniu siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez waleczną Armię Radziecką.

Korzystam ze sposobności, aby zapewnić Was w imieniu rządu i całego narodu czechosłowackiego, że również nadal, żywiąc dla Was uczucia płomiennej miłości i oddania, będziemy wzmagać wysiłki w dziedzinie budowy socjalizmu i umacniać jeszcze bardziej przyjaźń i sojusz z naszym potężnym wyzwolicielem i przyjacielem — Związkiem Radzieckim, niezłomną ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu.

(—) ANTONIN ZAPOTOCKY
prezes Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej.

DEPESZA TOWARZYSZA SZWERNIKA DO TOWARZYSZA GOTTWALDA

W dniu święta narodowego — siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji od najeźdźców faszystowskich — przyjmijcie, Towarzyszu Prezydencie, serdeczne gratulacje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i moje gratulacje osobiste, wraz z życzeniami dalszego rozkwitu narodu czechosłowackiego.

(—) M. SZWERNIK

ODPOWIEDŹ TOWARZYSZA GOTTWALDA

Proszę Was, szanowny Mikołaju Michajłowiczu, o przyjęcie wyrazów szczerej wdzięczności za pozdrowienia przesłane mi w imieniu Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i od Was osobiście w dniu święta narodu czechosłowackiego.

Nieoceniona braterska pomoc Związku Radzieckiego i osobiście wielkiego Stalina jest gwarancją, że narody Czechosłowacji, wyzwolone przez bohaterskie wojska radzieckie z niewoli faszystowskiej, zbudują szczęśliwą socjalistyczną przyszłość.

(—) K. GOTTWALD

*

Ponadto odbyła się wymiana depesz między ministrem spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskim a wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Sirokym.

Wymiana depesz z okazji święta narodowego Rumunii

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Generalissimus J. W. Stalin otrzymał od prezesa Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Grozy i od sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorghiu Deja depeszę z okazji święta narodowego Rumunii.

W dniu święta niepodległości państwowej Rumunii, stwierdza m. in. depesza, w rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, myśli i uczucia narodu rumuńskiego i wszystkich narodowości Rumuńskiej Republiki Ludowej kierują się ku temu, który uosabia ideę braterstwa i wolności narodów — ku genialnemu organizatorowi zwycięstwa nad imperializmem faszystowskim, chorążemu pokoju, demokracji i socjalizmu, wielkiemu Stalinowi.

Niech żyje braterska przyjaźń narodów rumuńskiego i radzieckiego!

DEPESZA TOWARZYSZA STALINA

W odpowiedzi Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin wystosował następującą depeszę:

Proszę Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej i Was osobiście o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazne pozdrowienia z okazji 75 rocznicy proklamowania niepodległości państwowej Rumunii.

Życzę narodowi rumuńskiemu, Rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej i Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Robotniczej dalszych sukcesów w dziele budowy nowej, wolnej, ludowo - demokratycznej Rumunii.

(—) J. STALIN

*

Wymiana depesz odbyła się również między przewodniczącym Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej — prof. dr K. I. Parhonem a przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — M. Szwernikiem oraz między ministrem spraw zagranicznych Rumunii — Anną Pauker, a ministrem spraw zagranicznych ZSRR — Andrzejem Wyszyńskim.

Fakty i wnioski

Strach przed prawdą

Niedawno amerykańskie władze imigracyjne skonfiskowały paszporty, książki, gazety i notatki dwóch członków grupy amerykańskich działaczy związków zawodowych, którzy powrócili do Stanów Zjednoczonych z Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Represje te dotknęły działacza związku zawodowego robotników przemysłu mięsnego — Maybraya i działacza związku zawodowego robotników przemysłu meblowego — Basaka.

W ubiegłym tygodniu wychodzący w San Francisco dziennik „Peoples Voice" podał oświadczenie uczestnika Konferencji Moskiewskiej, przemysłowca kalifornijskiego, Vickery, który stwierdza, że w drodze powrotnej do San Francisco „na zaproszenie" Departamentu Stanu musiał udać się do Waszyngtonu, gdzie w sposób bardzo stanowczy „wyperswadowano" mu zajmowanie się sprawą handlu ze Związkiem Radzieckim i oświadczono, iż o żadnej wymianie ze Związkiem Radzieckim nie ma mowy. Tak więc — jak pisze Vickery — „na życzenie władz" musiał zrezygnować ze swych planów handlowych, a ponadto... zostawić w Departamencie Stanu wszystkie zdjęcia fotograficzne, zrobione przezeń w Związku Radzieckim.

Jak z tych dwóch, drobnych zresztą przykładów widać, rządzące koła USA chwytają się iście gestapowskich metod w stosunku do ludzi, którzy popełnili „przestępstwo" udania się za „żelazną kurtynę" (amerykańską) i nie zamierzają łgać o tym co widzieli.

Prawda zawsze jednak znajduje drogę dotarcia do ludzi. Działacze związkowi, choć bez książek i notatek, opowiedzieli o życiu ludzi radzieckich, o wspaniałym budownictwie, o żywiącej naród radziecki woli pokoju. I stwierdzili, że ożywienie handlu ze Wschodem jest skutecznym środkiem w zwalczaniu bezrobocia w USA i Europie zachodniej.

A szykany, zastosowane przez Departament Stanu pokazały jedynie z nową siłą strach amerykańskich kół rządzących przed prawdą, przed współpracą międzynarodową, przed pokojem.

RA

Przyjęcie w Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie

(f) 10 bm. z okazji Dnia Wyzwolenia narodu niemieckiego od faszyzmu przez Armię Radziecką, Szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, Pani Ambasador A. Kundermann wydała przyjęcie w Misji Dyplomatycznej NRD.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z Premierem J. Cyrankiewiczem, wicepremierem A. Zawadzkim, ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski K. Rokossowskim i ministrem Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewskim na czele.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Ambasador RP w Londynie złożył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie II

(f) LONDYN (PAP). Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie — Jerzy Michałowski został przyjęty dnia 9 maja br. na uroczystej audiencji przez królową Elżbietę II.

Ambasador Michałowski wręczył ponownie swe listy uwierzytelniające, akredytujące go przy królowej Elżbiecie II.

Propozycje amerykańskie mają na celu przyśpieszenie wyścigu zbrojeń

Obrady pierwszego komitetu Komisji Rozbrojeniowej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). 8 maja odbyło się kolejne posiedzenie pierwszego komitetu komisji rozbrojeniowej ONZ rozpatrującego propozycje radzieckie w sprawie zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, jak również propozycje USA w sprawie tzw. „podstawowych zasad programu rozbrojenia".

Na wstępie posiedzenia przedstawiciel ZSRR Malik podkreślił, że reprezentantem Chin w ONZ może być jedynie osoba mianowana przez legalny rząd Chin — Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej. Wobec tego delegacja ZSRR uważa za bezprawne powierzenie funkcji przewodniczącego w komisji rozbrojeniowej ONZ i w jej komitetach przedstawicielowi grupy kuomintangowskiej nie reprezentującemu Chin.

Z kolei przedstawiciel Związku Radzieckiego przypomniał swoje oświadczenie złożone na poprzednim posiedzeniu komitetu w sprawie haniebnej roli Trygve Lie, który idąc na rękę interwentom amerykańskim, nie dopuszcza do oficjalnego opublikowania dokumentów dotyczących używania przez amerykańskie siły zbrojne broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Poddając krytyce propozycje amerykańskie w sprawie tzw. „podstawowych zasad programu rozbrojenia" Malik zwrócił uwagę na fakt, że delegat amerykański przeciwstawia swoje „podstawowe zasady" konkretnym propozycjom radzieckim w sprawie niezwłocznego powzięcia uchwały o zakazie broni atomowej, o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, o ścisłej kontroli międzynarodowej, o natychmiastowym udzieleniu przez poszczególne państwa informacji o wszystkich swoich siłach zbrojnych i zbrojeniach z bronią atomową włącznie.

Należy także specjalnie podkreślić — mówił dalej Malik — że delegat amerykański w dalszym ciągu przemilcza konieczność powzięcia uchwały o niedopuszczalności używania broni bakteriologicznej i o pociągnięciu do odpowiedzialności tych, którzy gwałcą zakaz broni bakteriologicznej.

Delegat amerykański Cohen usiłował przedstawić propozycje delegacji USA jako odpowiedź na żądania delegacji Związku Radzieckiego, by rozstrzygnąć kwestię rozbrojenia „w zasadzie".

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył na to, że twierdzenie delegata USA jakoby delegacja radziecka domagała się powzięcia uchwały w sprawie zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych jedynie „w zasadzie", nie odpowiada rzeczywistości. Delegacja radziecka domaga się, aby komisja niezwłocznie powzięła uchwałę w powyższej sprawie. Wypowiada się ona nadal przeciwko propozycjom amerykańskim.

Poruszając sprawę tzw. „maksymalnego poziomu zbrojeń" delegat radziecki oświadczył, że przedstawiciele USA, Anglii i Francji traktują kwestię „poziomu zbrojeń" jako kwestię zwiększenia, a nie zredukowania sił zbrojnych mocarstw zachodnich pod pretekstem, że ich siły zbrojne i zbrojenia nie osiągnęły „maksymalnego poziomu".

Na takich „zasadach" nie można opierać redukcji zbrojeń. Zasadzie „maksymalnego poziomu" delegacja radziecka przeciwstawia swoją konkretną propozycję: zredukować istniejące siły zbrojne o jedną trzecią w ciągu jednego roku.

Co się tyczy konieczności gwarancji, o których mówi delegacja USA, to delegacja radziecka proponuje aby międzynarodowy organ kontrolny, dokonując inspekcji na stałej podstawie, sprawdzał, czy wykonywana jest uchwała o zakazie broni atomowej i aby w podobny sposób sprawdzano, czy wykonywana jest uchwała o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Data następnego posiedzenia komitetu nie została ustalona.

„Armia europejska" parawanem dla neohitlerowskiego Wehrmachtu

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa francuska zamieszcza artykuły, poświęcone sprawie układu o utworzeniu „armii europejskiej", parafowanego dnia 9 bm. w Paryżu.

„Armia europejska" — jak wynika z komentarzy prasowych — ma służyć jako parawan dla zamaskowania decyzji wskrzeszenia neohitlerowskich sił zbrojnych w Trizonii. Nawet dzienniki reakcyjne nie ukrywają, że układ w sprawie „armii europejskiej" został parafowany w trybie przyśpieszonym pod niezwykle silną presją Stanów Zjednoczonych.

„Humanite" zaznacza, że celem „armii europejskiej" jest remilitaryzacja odwetowych, neohitlerowskich Niemiec zachodnich.

Utworzenie odwetowego Wehrmachtu jest zbrodnią. Naród francuski nie może dopuścić do popełnienia tej zbrodni. Istnieje możliwość pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, co pociągnęłoby za sobą ewakuację obcych wojsk z Niemiec, a więc również z Francji. Pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej przyczyniłoby się do całkowitego rozładowania napiętej atmosfery międzynarodowej.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że delegacje obu stron w pełnym składzie omawiają nadal punkt czwarty porządku obrad, tj. sprawę jeńców wojennych.

Na ostatnim posiedzeniu, przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej generał Nam Ir złożył oświadczenie, w którym potępił zdecydowanie stanowisko Amerykanów, którzy wbrew wyraźnym postanowieniom Konwencji Genewskiej i zasadom prawa międzynarodowego chcą zatrzymać przemocą w Korei Południowej znaczną ilość wziętych do niewoli żołnierzy wojsk ludowych. Amerykanie przeprowadzają tzw. „selekcję" wśród jeńców koreańskich i chińskich, przy czym towarzyszą temu najrozmaitsze okrucieństwa oraz krwawe masakry.

Generał Nam Ir stwierdził, że strona koreańsko - chińska poczyniła znaczne ustępstwa w sprawie jeńców i 2 maja zaproponowała kompromisowe rozstrzygnięcie innych spraw spornych, ażeby osiągnąć porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Mimo to delegacja amerykańska nie chce pójść na żadne ustępstwa w sprawie jeńców wojennych i dąży wszelkimi sposobami do przewlekania rokowań.

Wiadomo powszechnie, że w obozach jenieckich kontrolowanych przez Amerykanów nie ma żadnej wolności, tak że nie może być mowy o „dobrowolnej repatriacji".

Propozycja amerykańska zbadania na miejscu wyników tzw. „selekcji" już po podpisaniu porozumienia w sprawie rozejmu, zmierza jedynie do wprowadzenia w błąd opinii publicznej całego świata.

Od 11 grudnia ubiegłego roku delegacja amerykańska nie poczyniła żadnych ustępstw w sprawie jeńców. Wszystko więc wskazuje na to, że delegacji amerykańskiej nie zależy na osiągnięciu porozumienia w sprawie rozejmu.

Prasa amerykańska przyznaje otwarcie, że całe grupy jeńców koreańskich i chińskich zostały zgładzone podczas przeprowadzania tzw. „selekcji", tj. podczas prób zmuszania jeńców wojsk ludowych do podpisania oświadczeń, iż nie chcą rzekomo wracać do Korei Północnej. Dzienniki amerykańskie przyznają także, że w obozach jenieckich w Korei Południowej tajni agenci kliki Czang Kai-szeka i lisynmanowskich bandytów przeprowadzają przymusowe tatuowanie jeńców oraz zmuszają ich do podpisywania takich oświadczeń. Mimo wszystko jeńcy wojsk ludowych opierają się bohatersko wszelkim groźbom oraz presji i próbom zastraszenia.

Generał Nam Ir podkreślił, że Konwencja Genewska przewiduje wyraźnie, iż wszyscy jeńcy wojenni mają być przez obie strony repatriowani po podpisaniu rozejmu. Stanowi to obowiązek każdej ze stron walczących, od którego nie wolno się uchylać.

W zakończeniu generał Nam Ir wezwał ponownie delegatów amerykańskich, ażeby zrewidowali swoje stanowisko i wyrazili zgodę na słuszne propozycje strony koreańsko - chińskiej w sprawie jeńców wojennych.

Zeznania agentów USA demaskują ludobójców amerykańskich

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi centralna koreańska agencja telegraficzna, zeznania dwóch zrzuconych na spadochronach agentów amerykańskich i lisynmanowskich, którzy ostatnio dobrowolnie oddali się w ręce władz koreańskich, są nowym dowodem zbrodniczego stosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej.

Agenci ci Kim Czi-wun oraz Li Czan-sun, oświadczyli, że w marcu br. przeszli specjalne przeszkolenie w Taegu, a 22 kwietnia o godz. 3.00 w nocy zostali zrzuceni na spadochronach w rejonie Czahari w prowincji Hwanhe. Otrzymali oni zadanie zbadania w jakim stopniu rozpowszechniane są zakażone owady oraz choroby epidemiczne, a także zbierania informacji o ilości i zaopatrzeniu oddziałów koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich w tym rejonie. Agenci otrzymali również rozkaz by dowiedzieć się o miejscu pobytu syna dowódcy VIII armii amerykańskiej Van Fleeta i dwóch innych pilotów, którzy nie powrócili w początkach kwietnia z lotu nad Koreą północną.

Obaj agenci zgłosili się do władz ludowych w Pioksonni.

W ten sposób zbrodnicza działalność agresorów została jeszcze raz zdemaskowana.

W Korei południowej powstał Związek Walki o Wyzwolenie Ojczyzny

(f) MOSKWA (PAP). Prasa koreańska donosi o zorganizowaniu przez patriotów południowo - koreańskich Związku Walki o Wyzwolenie Ojczyzny spod jarzma imperialistów amerykańsko - japońskich i zdrajców narodu.

Prasa podaje, że stworzenie związku jest nowym etapem w rozwoju walki patriotów koreańskich przeciwko agresorom i oznacza dalsze wzmożenie tej walki.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 10 maja w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą nadal walki z nacierającymi wojskami interwentów, które ponoszą znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

9 maja oddziały wojsk ludowych odparły ataki nieprzyjaciela w rejonie Inczonu, Czolwonu i Kimsonu. Jednostki I amerykańskiej dywizji piechoty morskiej XL i XLV dywizji piechoty oraz I angielskiej dywizji piechoty atakowały kilkakrotnie pozycje wojsk ludowych przy poparciu lotnictwa i artylerii, lecz zostały odparte ponosząc straty.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły 10 maja trzy samoloty nieprzyjaciela, które brały udział w nalotach na obszar Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Samoloty USA zbombardowały obóz jeniecki

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w dniu 4 maja samolot amerykański zbombardował i ostrzelał obóz jeńców wojennych w Czonsonie w Korei północnej.

Następnego dnia 4 samoloty amerykańskie ostrzelały dwukrotnie rejon, gdzie znajduje się wspomniany obóz jeniecki.

Amerykanie grabią ludność Korei południowej

(f) PEKIN (PAP). Amerykanie wywieźli ostatnio do Japonii 160 milionów kilogramów ryżu i planują wywiezienie tam w najbliższym czasie dalszych 240 milionów kilogramów ryżu. Pogłębiło to jeszcze bardziej głód panujący w Korei południowej.

Zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych NRD

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, ministrem spraw wewnętrznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej mianowany został poseł do Izby Ludowej Willi Stoph.

Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Karl Steinhoff został na własną prośbę zwolniony z tego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Naród niemiecki wzmoże walkę o pokojowe, zjednoczone Niemcy

Depesza KC SED do Generalissimusa Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje tekst depeszy nadesłanej przez KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina:

Drogi Towarzyszu Stalin!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką narodu niemieckiego od faszyzmu hitlerowskiego pozdrawiamy Was z okazji tego historycznego zwycięstwa i wyrażamy Wam głęboką wdzięczność narodu niemieckiego za wielkoduszną pomoc, której Związek Radziecki pod Waszym kierownictwem udzielił naszemu narodowi w jego walce o utworzenie zjednoczonych, niezależnych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

W dniu tym czcimy pamięć poległych bohaterów Armii Radzieckiej, którzy złożyli w ofierze swe życie za wyzwolenie swej ojczyzny i całej ludzkości od jarzma faszyzmu hitlerowskiego.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad militaryzmem i imperializmem niemieckim pozwoliło demokratycznym i miłującym pokój siłom Niemiec na obszarze jednej trzeciej swej ojczyzny dokonać przemian demokratycznych o historycznym znaczeniu i stworzyć rzeczywiście demokratyczny i pokojowy ustrój. Na tej drodze, dzięki wielkiemu poparciu ze strony rządu ZSRR, osiągnęliśmy w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaczne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Dnia 8 maja 1952 roku minęło siedem lat od chwili zakończenia wojny z Niemcami. Jednakże Niemcy nie mają jeszcze traktatu pokojowego i są rozczłonkowane, a w Niemczech zachodnich bońskie państwo wasalne pod presją amerykańskich i brytyjskich podżegaczy wojennych z gorączkowym pośpiechem przygotowuje zawarcie „układu ogólnego", aby znów wskrzesić militaryzm i imperializm niemiecki. Oznacza to nowe niebezpieczeństwo dla pokoju i dla narodu niemieckiego.

Naród niemiecki z całego serca dziękuje Wam, drogi Towarzyszu Stalin, za wielką inicjatywę w dziele utrwalenia pokoju, inicjatywę, którą wykazał rząd ZSRR w swej nocie do wielkich mocarstw w sprawie przygotowania traktatu pokojowego i w projekcie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Oświadczamy, że wszystkie miłujące pokój i patriotyczne siły narodu niemieckiego będą z całej mocy występowały na rzecz wprowadzenia w życie propozycji rządu ZSRR i będą jeszcze bardziej zdecydowanie walczyły o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Oświadczamy równocześnie, że jesteśmy gotowi i zdolni do zorganizowania obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, aby przeszkodzić wszelkiemu zamachowi wroga na naszą republikę i aby taki zamach odeprzeć.

Uczynimy wszystko, aby wzmocnić siły obozu pokoju, na czele którego kroczy Związek Radziecki, aby Niemiecka Republika Demokratyczna — silna baza wielkiej narodowej walki o zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój i niezależne Niemcy.

Pozdrawiamy Was, drogi Towarzyszu Stalin, w historycznym dniu narodu niemieckiego Dniu Wyzwolenia od faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i życzymy Wam i całemu narodowi radzieckiemu nowych, wielkich sukcesów w dziele budowy komunizmu dla szczęścia ojczyzny radzieckiej i całej miłującej pokój ludzkości.

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

(—) ULBRICHT

Uroczysta akademia w Bukareszcie w dniu święta niepodległości Rumunii

(f) BUKARESZT (PAP). Naród rumuński obchodził uroczyście 75 rocznicę proklamowania niezawisłości państwowej Rumunii oraz 7 rocznicę zwycięstwa odniesionego przez Armię Radziecką nad hitlerowskimi Niemcami.

W Bukareszcie odbyła się uroczysta akademia poświęcona 75 rocznicy proklamowania niezawisłości Rumunii. W prezydium akademii zasiedli: przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego — K. Parhon, przewodniczący Rady Ministrów — dr Petru Groza, członkowie Komitetu Obchodu 75 rocznicy proklamowania niezawisłości Rumunii oraz ambasador ZSRR w Rumunii — S. Kawtaradze. W lożach zajęli miejsca sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — G. Gheorghiu-Dej, sekretarze KC, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, członkowie rządu oraz szefowie placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Wśród długotrwałych owacji honorowym przewodniczącym akademii wybrano Józefa Stalina.

Obszerny referat wygłosił następnie minister sił zbrojnych Rumuńskiej Republiki Ludowej, generał armii Emil Bodnarasz. Mówca stwierdził m. in., że obchody 75-lecia proklamowania niezawisłości państwowej Rumunii zbiegają się z 7 rocznicą wielkiego zwycięstwa odniesionego przez Armię Radziecką nad faszystowskimi Niemcami. Dzięki zwycięstwu narodu radzieckiego kraj nasz, podobnie jak i wiele innych państw, otrzymał prawdziwą niezawisłość. W ciągu kilku lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia kraju, naród rumuński osiągnął dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego szereg wielkich zwycięstw. Pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej kroczy on zdecydowanie do socjalizmu. Podstawą rozwoju naszej gospodarki narodowej jest stała pomoc Związku Radzieckiego.

Wśród długotrwałych oklasków uczestnicy akademii przyjęli tekst listu z pozdrowieniami do Stalina.

*

W obecności premiera rządu rumuńskiego — Petru Grozy, sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — G. Gheorghiu-Deja, sekretarzy KC — Anny Pauker, Vasile Luca, Teohari Gheorghescu i Józefa Kiszyniewskiego odbyło się otwarcie wielkiej wystawy poświęconej tradycjom przyjaźni rumuńsko-rosyjskiej.

*

BUKARESZT (PAP). Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej odznaczyło 8 weteranów wojny 1877 roku orderami „Obrony Ojczyzny" III kl.

Wielka defilada wojskowa w Pradze

(f) PRAGA (PAP). W 7 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką odbyła się w Pradze wielka defilada wojskowa.

W lożach honorowych zajęli miejsca czołowi działacze państwowi Czechosłowacji, członkowie radzieckiej delegacji rządowej z Marszałkiem Związku Radzieckiego — Koniewem na czele, członkowie delegacji polskiej z wicepremierem Stefanem Jędrychowskim oraz członkowie delegacji zagranicznych, które przybyły do Pragi na Święto Wyzwolenia.

O godz. 10.00 fanfary ogłosiły przybycie dowódcy naczelnego czechosłowackich sił zbrojnych Prezydenta Klementa Gottwalda.

Gdy defilada rozpoczęła się, nad placem ukazały się samoloty. Na pierwszych samolotach widniały flagi państwowe Czechosłowacji i ZSRR. Na następnych samolotach — sztandary z portretami Lenina, Stalina i Gottwalda.

Defiladę wojskową otwierają formacje słuchaczy akademii i szkół wojskowych. Chorążowie niosą historyczne sztandary — sztandary żołnierzy czechosłowackich, którzy w latach wojny domowej walczyli u boku Armii Czerwonej, sztandary pierwszej brygady czechosłowackiej, która u boku Armii Radzieckiej walczyła w ZSRR przeciwko najeźdźcom hitlerowskim. Następnie przed trybunami przechodzą oddziały piechoty, wojsk ochrony pogranicza, korpusu bezpieczeństwa narodowego, oddziały milicji ludowej.

W defiladzie wojskowej wzięły również udział jednostki kawalerii, artylerii i wojsk pancernych.

Pomoc Związku Radzieckiego — podstawą naszych sukcesów

Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego na akademii w Pradze

(f) PRAGA (PAP). Na uroczystej akademii, która odbyła się w Pradze w 7 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką przemawiał przewodniczący polskiej delegacji rządowej, wicepremier Stefan Jędrychowski.

Przekazując narodowi czechosłowackiemu i rządowi Republiki Czechosłowackiej serdeczne pozdrowienia od narodu i rządu polskiego wicepremier Jędrychowski powiedział:

Naród polski z radością śledzi sukcesy narodu czechosłowackiego w budownictwie socjalizmu. Nic nas nie dzieli, wszystko nas łączy. Nasze narody połączyło wspólne niebezpieczeństwo zagłady jakie groziło im ze strony hitlerowskich barbarzyńców. Łączyła nas wspólna walka wyzwoleńcza u boku Związku Radzieckiego. Połączyło nas wyzwolenie naszych krajów przez Armię Radziecką, co umożliwiło naszym narodom wkroczenie na drogę budownictwa socjalizmu. Zdajemy sobie sprawę, że podstawą naszych osiągnięć jest istnienie potężnego Związku Radzieckiego, który pod kierownictwem genialnego wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina realizuje wspaniałe dzieło budowy komunizmu.

Obok sojuszu politycznego, który łączy nasze narody — stwierdził mówca — szczególne znaczenie ma współpraca gospodarcza i kulturalna. Dostawy urządzeń przemysłowych z Czechosłowacji posiadają obok dostaw radzieckich ważne znaczenie dla socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju. Ze swej strony Polska przyczynia się do rozwoju gospodarczego Czechosłowacji swoimi dostawami.

Pomyślnie rozwija się nasza współpraca na odcinku morskim. Współpraca kulturalna przybiera coraz szersze rozmiary.

Naszą pokojową współpracę — mówił dalej przewodniczący delegacji polskiej — starają się usilnie zamącić imperialistyczni podżegacze wojenni i ich agentury. Przeciwko obu naszym krajom podnosi się rewizjonistyczna wrzawa ze strony pogrobowców hitleryzmu, podjudzanych przez anglo-amerykańskich imperialistów. Z równą zaciekłością atakują oni nasze granice zachodnie na Odrze i Nysie jak i Wasze Sudety. Jesteśmy żywotnie zainteresowani w tym, aby raz na zawsze położyć kres ponawiającym się w ciągu wieków próbom agresji z zachodu, aby Niemcy, nasz sąsiad zachodni, były państwem demokratycznym i pokojowym. Oba nasze narody popierają walkę wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego, skupionych wokół Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walkę o wolne, zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy. Dlatego też narody nasze gorąco popierają propozycje rządu radzieckiego w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich i utworzenia jednolitego, demokratycznego rządu niemieckiego.

Wicepremier Jędrychowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć wielkiej przyjaźni narodu polskiego i czechosłowackiego, na cześć Prezydenta Republiki Czechosłowackiej — Klementa Gottwalda.

Konferencja duchownych wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR poświęcona walce o pokój

(f) MOSKWA (PAP). — W Zagorsku koło Moskwy rozpoczęła się konferencja przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR. Konferencja, która poświęcona jest zagadnieniom obrony pokoju, zwołana została z inicjatywy patriarchy Moskwy i Wszechrusi — Aleksieja.

W prezydium konferencji zasiedli przedstawiciele wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR.

Obszerny referat pt. „Kościół wraz z narodem w walce o pokój" wygłosił członek Światowej Rady Pokoju, metropolita krutycki i kołomieński — Mikołaj. Wskazał on, że zwołanie Konferencji podyktowane było pragnieniem wzmożenia walki o świętą, szlachetną sprawę jaką jest obrona pokoju na całym świecie, walki o zapobieżenie wojnie.

Mówca podkreślił, że kościół i organizacje religijne powinny popierać wszelkie poczynania zmierzające do utrwalenia pokoju.

W dyskusji zabierali głos liczni delegaci, którzy podkreślali konieczność wzmożenia walki o pokój. M. in. w dyskusji przemawiał patriarcha — katolikos ormiański Grzegorz VI, katolikos — patriarcha Gruzji Melhisedek, arcybiskup moskiewski i wszechrosyjski kościoła staroobrzędowego — Flawiusz, przewodniczący duchowieństwa muzułmańskiego mufti — Szakir Hijaletdinow.

Na Konferencji przemawiał także arcybiskup kościoła ewangelicko - luterańskiego w Estonii — Jan Kijvit, przedstawiciel kościoła rzymsko-katolickiego na Litwie biskup Kazimiras Poltarokas i inni.

Przemówienie powitalne wygłosił na Konferencji przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow

Listy, które oskarżają ludobójców z Wall Street

Dwa lata bez mała trwa ludobójcza kampania amerykańska na Korei. Wszystkimi dostępnymi środkami inicjatorzy tej wojny starają się bezskutecznie złamać opór bohaterskiego narodu.

Bomby napalmowe i bakterie, mobilizuje Waszyngton przeciw ludności Korei. W Ameryce zaś — na użytek wewnętrzny — prowadzi reakcyjna prasa kampanię fałszów i okłamywania opinii publicznej. Ta oszukańcza kampania wzmaga się w miarę wzrostu nastrojów zniechęcenia i nieufności do tej najeźdźczej wojny — jej istotnego celu i sensu. Społeczeństwo amerykańskie a zwłaszcza ci ludzie, których synowie giną lub jeszcze walczą w Korei, poznaje stopniowo prawdę o zbrodniach, jakie Waszyngton popełnia wobec narodu koreańskiego rękami zamienionych w maszyny do mordowania żołnierzy.

Wiele tysięcy młodych Amerykanów poległo dotąd na Korei. Ich listy do rodziców są dokumentami, które oskarżają podżegaczy wojennych z Waszyngtonu, ukazując ohydne oblicze wojującego faszyzmu.

Amerykanin Axel Nielsen z miasta St. Joseph (w stanie Michigan) miał syna, 22-letniego porucznika lotnictwa, który poległ na Korei, w sierpniu 1951 roku. Na wieść o śmierci syna, Axel Nielsen opublikował jego listy, aby — jak pisze do jednego z wojskowych zwierzchników poległego lotnika — przestrzec naród amerykański przed tym co się w jego imieniu wyprawia na Korei: **„Z bardzo ciężkim sercem** — pisze Nielsen — **dowiadujemy się, że wielu dalszych zdolnych młodych ludzi, takich jak nasz syn, staje się ofiarą wojny, której nie uważamy za konieczną. W istocie rzeczy walczymy przeciwko dobrym i uczciwym ludziom, takim jak my sami, tylko próbującym zdobyć wolność...".**

*

10 sierpnia 1951 zginął porucznik Henry Nielsen. 9 kwietnia rozpoczął dopiero swe pierwsze próbne loty na poligonie ćwiczebnym w Japonii. Widział przed sobą awanse, ordery i różową przyszłość. To mu przecież obiecywano, kiedy zaciągnął się do wojska — w zamian za morderstwa, popełniane w Korei.

Cyniczną pewnością siebie tchną jego pierwsze listy do ojca: **„Fajną miałem zabawę** — pisze beztroski jeszcze Henry — **zrzucałem napalmowe bomby i rakiety, oraz ostrzeliwałem z 50 mm działka małą wysepkę".**

Po pierwszych lotach wywiadowczych pierwsze krople sceptycyzmu sączą się w duszę powietrznego pirata. Pisze on wtedy: **„Jedno mogę powiedzieć, że nie można ani trochę wierzyć temu, co podaje wasze radio. Nie mogę zrozumieć, dlaczego wy w domu nie dowiadujecie się wcale prawdy o tym, co się tutaj dzieje...".**

W miarę poniesionych porażek na polu walki, najeźdźca amerykański nie ustaje w barbarzyństwach, które wywołują przerażenie u niektórych oficerów. Zaczynają oni rozumieć, że takie zbrodnie nie mogą ujść bezkarnie.

Nielsen pisze 25 kwietnia 51: **„Oczywiście jest to cholerny los, gdy musisz zdecydować się strzelać do biednego staruszka, który prowadzi wóz zaprzężony w woły... Trafiłem ich trzech podczas tego lotu".**

„Zrobiłem coś — opowiada w liście z 3 maja — **czego — Bóg mi świadkiem — nigdy nie myślałem, że zrobię. Zrobiło mi się mdło, gdy widziałem ludzi rozrywanych na kawałki przez działko pokładowe... Nie mogę rozwodzić się nad sprawami politycznymi, ale mam w Bogu nadzieję, że rząd nasz potrafi się jakoś oczyścić".**

Przychodzą ciężkie chwile na polu bitwy. Armia koreańska bije interwentów. Porucznik Nielsen pisze o tym, o czym milczało tak zazwyczaj gadatliwe radio amerykańskie:

„W ciągu poprzednich 2 dni nie byliśmy w stanie powstrzymać komunistycznego przeciwnatarcia... Komentator radiowy powiedział, że wycofano się w porządku, ale zmuszeni byliśmy uciekać gwałtownie pozostawiając za sobą dużo sprzętu... Zginęli porucznik M. i W. Wątpię, żeby powiedzieli o tym przez radio".

List z 21 maja powiada:

„Mam wrażenie, że kwatera główna lotnictwa nie ogłasza liczby naszych strat... Już to co sam wiem, jest wstrząsające. Gdybyś mógł zajrzeć do rejestru naszych strat w bazie, to zobaczyłbyś ile kosztuje nas ta tzw. akcja policyjna... Dotychczas okpiłem śmierć dwukrotnie, ale nie sądzę, żeby mi się tak zawsze mogło poszczęścić — gdy patrzę jak ostatnio działa obrona przeciwlotnicza..."

Pogarsza się morale pilotów w miarę, jak coraz goręcej jest na froncie, w miarę jak pokazuje się, że „wojna za naciśnięciem guzika" była bluffem propagandowym.

29 czerwca Nielsen pisze do ojca: **„Bardzo chciałbym, żeby ta wojna się już skończyła".**

Ofiary padają coraz bliżej i wśród coraz bliższych kolegów Nielsena. **„Całkiem się załamałem** — pisze do ojca — **od chwili gdy straciłem mego najlepszego kumpla z okresu poboru..."**

Tymczasem rozchodzą się wśród amerykańskich żołnierzy pierwsze słuchy o mających nastąpić rokowaniach pokojowych. Nielsen nie ukrywa swej radości przed ojcem. 1 lipca pisze:

„Wiecie, ludzie, że mam po same uszy tej całej wojny i modlę się, by traktat pokojowy, o którym mówią, zawarty został jak najszybciej, nim znowu stracimy porządnych Amerykanów, nie wiadomo po co. Mieliśmy dziś zebranie pilotów i 100-procentowo doszliśmy do wniosku, że nie zdziałamy tutaj nic dobrego..."

Wielu z tych, którzy bez oporu wykonywali zbrodnicze rozkazy Wall Street, zaczyna rozumieć, że to co robią w Korei — to zwykły mord na bezbronnej ludności.

Nielsena również dręczą takie obawy:

„Gdyby tak można było wiedzieć — wzdycha w liście do ojca — **że walczymy za własny kraj, albo za tych, których mamy w domu... Tak, niewiele dobrego zrobimy".**

Ale panowie z Wall Street wiedzą o co idzie wojna w Korei. Dla zysków, kontynuują zbrodnię. I co raz więcej ginie Amerykanów.

„Do licha, nie widziałem jeszcze takiego ognia przeciwlotniczego od kiedy zacząłem tu latać — pisze w ostatnim liście Nielsen — **chciałbym, żeby te kapuściane głowy w Waszyngtonie zrozumiały wreszcie, że ja i tylu innych chłopaków powinniśmy powrócić tam skądeśmy przyszli".**

Był to ostatni list porucznika Nielsena, bo w cztery miesiące od pierwszego lotu już nie żył.

*

Stary Nielsen przekazał listy syna znanemu pisarzowi postępowemu, Arthurowi D. Kahnowi, który opublikował je w książce pt. „Wołajcie — Ameryka chce pokoju". Pisząc do autora, ojciec Nielsena powtórzył mu rozmowę swej 7-letniej córeczki Bette z listonoszem.

— Czy ma pan dzisiaj list od mego brata?

Nie miał listu. Mała Bette powiedziała więc:

— Czy pan stara się o to, aby wojna się skończyła?

— Ba, żebym to ja mógł — odpowiedział listonosz. — Bardzo chciałbym zadać bobu tym łobuzom w Waszyngtonie...

Tak myśli dzisiaj coraz więcej prostych ludzi w USA.

(mp)

Przy montażu zgrzeblarek



Załoga Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i święta 1 Maja podjęła zobowiązania produkcyjne ogólnej wartości 785.940 zł. Między innymi dział odlewni zobowiązał się dostarczyć ponad plan 75 odlewów zaś dział obróbki mechanicznej i montażu maszyn, zobowiązał się wykonać i zmontować 36 maszyn ponad plan. Na zdjęciu: brygada ślusarzy-monterów Juliana Gegońskiego przy montażu zgrzeblarek Foto CAF — Baranowski

ZWYKŁA SPRAWA PROFESORA STRUIKA

Leopold Infeld

wiceprzewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju

Niedawno zakończyła się w naszym kraju ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dużo mówiło się i pisało w kraju o różnicy pomiędzy naszą Konstytucją, a konstytucjami krajów kapitalistycznych. Konstytucja w Stanach Zjednoczonych zapewnia formalnie „wolność" słowa mówionego i pisanego. Czyż nie słyszymy ciągle z tamtej strony Atlantyku tych pewnych siebie, a załganych przechwał o krajach „prawdziwej wolności" i „prawdziwej demokracji", tej „wolności" i „demokracji", które rząd USA chce narzucić Korei i Chinom, chociażby przez zniszczenie i zarazę?

Ale przyjrzyjmy się tej wolności z bliska. Mam przed sobą szereg dokumentów, przysłanych mi z Bostonu, a dotyczących sprawy profesora Struika, którego mam przyjemność znać osobiście. Warto zaznajomić się ze sprawą prof. Struika.

Litery M.I.T. są znane w kołach fizyków i techników. Tak się bowiem nazywa (pełna nazwa: Massachusetts Institute of Technology) prawdopodobnie najlepsza w Ameryce politechnika. Wśród jej profesorów matematyki znane jest nazwisko prof. J. Struika, słynnego geometry, historyka nauki, Holendra z urodzenia, który przybył do Ameryki 26 lat temu.

Ale prof. Struik jest nie tylko świetnym matematykiem. Czytał i studiował dzieła Marksa, Lenina, uważał się i jest uważany za marksistę i nigdy się z tym nie krył. Był w Bostonie przewodniczącym towarzystwa przyjaźni amerykańsko-radzieckiej, był zawsze gorącym obrońcą pokoju.

Przed Kongresem Nauki rząd nasz zaprosił prof. Struika, ale prof. Struik, oczywiście, nie otrzymał paszportu od swego rządu. Bo tam jest wolność, a tu „żelazna kurtyna".

Na czym polega „zbrodnia" prof. Struika, za którą spotkać go winna kara?

Do naszej historii musimy teraz wprowadzić jeszcze jedną postać, cieszącą się w kołach rządzących USA niezwykłym szacunkiem, czcią niemal. Tą postacią jest Herbert A. Philbrick. „Zasługi" jego są tak wielkie, że w stanie Massachusetts, w którym położone jest wielkie miasto Boston, gdzie mieści się M.I.T, dzień 21 listopada 1951 roku został proklamowany jako „dzień Philbricka" dla uczczenia jego „zasług" dla stanu Massachusetts. A „zasługi" Philbricka polegają na tym, że on to właśnie otworzył wszystkim oczy na „niebezpieczeństwo" grożące stanowi i całej Ameryce ze strony prof. Struika dopóki profesor Struik jest na wolności i wykłada w M.I.T. Herbert A. Philbrick wśliznął się do partii komunistycznej, będąc agentem F.B.I. Innymi słowy, mówiąc po polsku, jest to prowokator. Pamiętamy, że w r. 1949 odbył się osławiony proces przeciw 11 komunistom. Podczas tego procesu najważniejszym świadkiem był prowokator Philbrick.

Ten sam Philbrick zeznał, że prof. Struik miał wykład, w którym naopowiadał „straszliwych" rzeczy swoim słuchaczom. Omawiał dzieła Lenina i zagadnienia dnia dzisiejszego. Mówił o Grecji, Hiszpanii i o tym, że ludy Azji buntują się przeciwko wyzyskowi kolonialnemu. Ten wykład (zwróćmy uwagę na datę) odbył się dnia 1 stycznia 1947 roku. W roku 1951 dnia 13 września, blisko w cztery lata po wygłoszeniu tego wykładu, profesor Struik otrzymuje akt oskarżenia, że 1 stycznia 1947 r. „konspirował w celu obalenia rządu stanu Massachusetts i rządu Stanów Zjednoczonych".

W szczegółowym akcie oskarżenia czytamy dosłownie: „Struik mówił, pisał i wykładał na tematy polityczne i poglądy jego nie były sprzeczne z poglądem partii komunistycznej. Artykuły jego były publikowane w „Science and Society", „New Masses" i „Daily Worker". Wszystkie te publikacje są publikacjami frontu komunistycznego".

*

Dzisiaj prof. Struik oczekuje rozprawy. Politechnika już go zawiesiła w czynnościach. Tak wygląda „wolność", o której tyle bez przerwy mówią chwalcy amerykańskiej „demokracji".

Jednak nie wszystko wygląda tak czarno. Sprawa Struika w Ameryce już urosła do wielkich rozmiarów i róść będzie nadal. Zawiązał się już komitet obrony. Przyjemnie mi było znaleźć w spisie tego komitetu kilku moich przyjaciół, którzy na pewno wiedzą, że dzisiaj bronić Struika nie jest rzeczą bezpieczną. Komitet ten zbiera fundusze dla obrony Struika, gdyż procesy w kraju „wolności" kosztują drogo, a oskarżonego profesora nie stać na pokrycie wszystkich kosztów.

Piszę te słowa, bo chcę, aby sprawa profesora Struika stała się znaną w Polsce. Pamiętać musimy, że Ameryka ma ludzi jak Truman, Acheson, Eisenhower, ale ma i takich, jak Robeson, Fast, Dubois i Struik. Historia uczy nas, że Philbricków otacza pogarda i zapomnienie. Ci, którzy walczą o postęp, żyją długo w pamięci ludzkiej.

Artyści radzieccy w Bydgoszczy

(a) Do Bydgoszczy przybyła grupa wybitnych artystów radzieckich, którzy wystąpili z koncertem w świetlicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn. Tłumnie zebrana publiczność robotnicza z fabryk i zakładów pracy w Bydgoszczy — przyjmowała występy artystów długo niemilknącymi oklaskami.

Gościom wręczono liczne wiązanki kwiatów.

Występ skrzypka radzieckiego w Filharmonii Warszawskiej

(a) W dniu 9 bm. w Państwowej Filharmonii w Warszawie odbył się koncert symfoniczny z udziałem wybitnego skrzypka radzieckiego, laureata międzynarodowych konkursów w Pradze, Lipsku i Brukseli, Michała Wajmana. Orkiestrą Filharmonii Warszawskiej dyrygował Stefan Marczyk.

Zespół pieśni i tańca Armii Czechosłowackiej przybywa do Polski

(a) Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, w ramach wymiany kulturalnej z Czechosłowacją, przybędzie do Polski 15 bm. 222-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Armii Czechosłowackiej.

Podczas swego 10-dniowego pobytu w Polsce, zespół da koncerty w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie i Gdańsku.

Powołanie kolegium repertuarowego

(a) Minister Kultury i Sztuki powołał Kolegium Repertuarowe przy Centralnym Zarządzie Teatrów, Oper i Filharmonii.

Do zadań Kolegium należy: opiniowanie i kwalifikowanie sztuk teatralnych i udzielanie opinii co do zakresu ich wykorzystania, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej twórczości współczesnej, konsultacja z autorami do czasu zatwierdzenia tekstu sztuki; współpraca w opiniowaniu planów repertuarowych itp.

Skład Kolegium tworzą: przewodniczący — J. Pański oraz członkowie: O. Axer, W. S. Balicki, E. Csato, B. Dąbrowski, J. Iwaszkiewicz, J. Kott, J. Pomianowski, L. Schiller, A. Tarn i J. Wilczek.

M/T „Karpaty" przodującym statkiem Polskich Linii Oceanicznych

(a) Ogłoszone zostały wyniki pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w 1952 roku na statkach Polskich Linii Oceanicznych.

Proporzec przechodni oraz tytuł przodującego statku Polskich Linii Oceanicznych zdobyła załoga M/T „Karpaty". Na dalszych miejscach znajdują się: M/S „Przyjaźń Narodów", S/S „Śląsk", S/S „Bytom", M/S „Warta", M/S „Piast", M/S „Warmia" itd.

We współzawodnictwie indywidualnym tytuł przodownika pracy we flocie zdobyli:

Asystent maszynowy na M/S „Waryński", Władysław Kozłowski, palacz na S/S „Śląsk" — Włodzimierz Pokoinikow oraz bosman na M/S „Warta" — Georgie Moshoutis.

Herszt bandy sabotażystów i złodziejów skazany na karę śmierci

(f) Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę członków bandy złodziejskiej, którzy w okresie od sierpnia do grudnia 1951 r. dokonali kradzieży tkanin wełnianych i jedwabiu na szkodę Centrali Tekstylnej na sumę ok. 1 miliona 200 tys. zł. Na ławie oskarżonych zasiedli przywódcy bandy Jan Podkrólewicz i Antoni Lewandowski — starsi ekspedytorzy Centrali Tekstylnej oraz Józef Wróbel — ekspedytor C. T. i Jan Lenarczyk — referent planowania biura ekspedycyjno - transportowego C. T.

Ponadto przed Sądem stanęli spekulanci i paserzy, wspólnicy oskarżonych: Krystyna Stępień, Stanisław Żmitrowicz, Feliksa Radzynia, Henryk Grudziński — właściciel taksówki bagażowej i Lucjan Stasiak, b. pracownik C. T.

Kradzieże tkanin miały miejsce głównie na stacji kolejowej Łódź-Fabryczna oraz na szeregu innych stacji kolejowych w woj. łódzkim, a m. in. w Tomaszowie Mazowieckim.

Przewód sądowy w pełni potwierdził winę oskarżonych. Działalność członków bandy złodziejskiej nosiła wyraźnie antyludowy i sabotażowy charakter.

Sabotażystów i złodziei mienia społecznego spotkała zasłużona kara. Główny inspirator kradzieży Jan Podkrólewicz, skazany został na karę śmierci, Antoni Lewandowski na dożywotnie więzienie, Jan Lenarczyk i Józef Wróbel otrzymali kary więzienia po 15 lat, Stanisław Żmitrowicz — 12 lat więzienia, Lucjan Stasiak — 10 lat, Krystyna Stępień — 8 lat, Henryk Grudziński — 5 lat i Feliksa Radzynia — 3 lata więzienia.

W oparciu o doświadczenia ZSRR wzmacniajmy więź Rad Narodowych z masami

Z pobytu delegacji działaczy Rad Narodowych w Związku Radzieckim

Marian Rybicki

Trzytygodniowy pobyt w Związku Radzieckim delegacji działaczy Rad Narodowych dał jej uczestnikom możność zaznajomienia się bezpośrednio, na przykładzie bieżącej pracy z wielostronną działalnością i bogatym doświadczeniem Rad Delegatów Ludu Pracującego w ZSRR.

Dzięki niezwykłej serdeczności i gościnności z jaką byliśmy przyjęci oraz dzięki doskonałej organizacji pobytu ze strony towarzyszy radzieckich, delegacja nasza w stosunkowo krótkim czasie miała możność zapoznać się z organizacją, strukturą i podstawowymi formami pracy Rad Delegatów wszystkich szczebli zarówno na terenie Moskwy jak i w niezwykle ciekawym, jednym z najżyźniejszych okręgów Związku Radzieckiego, w Kraju Krasnodarskim.

Przed naszymi oczami przesunęły się jak w najpiękniejszym, barwnym filmie niezapomniane obrazy stolicy Związku Radzieckiego, Moskwy, przekształcającej się ze wspaniałym rozmachem w miasto nowej epoki — epoki komunizmu.

Tchnienie tej epoki, jej zapowiedź, wyczuwa się już dziś w porywających nowowznoszonych budowlach, które wyrastają wysoko ponad panoramę miasta, w strzelistym ogromie nowego uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich, w niepowtarzalnym pięknie stacji moskiewskiego metra, w gigantycznych założeniach planu rekonstrukcji miasta, w śmiałości rozwiązań urbanistycznych przeprowadzanych w Moskwie na niespotykaną dotąd skalę.

Widzieliśmy, jak na dawnych stepach nad Kubanią, zamienionych za władzy radzieckiej w żyzne kołchozowe pola tętni dziś bujne, szczęśliwe, coraz dostatniejsze życie ludzi radzieckich.

Na każdym kroku, w stanicach kozackich, w MTS-ach i na fermach hodowlanych, w miastach i miasteczkach, w fabrykach i pałacach kultury wszędzie widzieliśmy ogromny, twórczy rozmach budownictwa socjalistycznego, pokojowy wysiłek i gorące tętno pracy narodu budującego dziś w szybkim tempie komunizm.

Z tą samą dumą, z jaką towarzysze radzieccy w Moskwie objaśniali nam wspaniały plan rekonstrukcji miasta i ukazywali postępy jego realizacji w terenie — z taką samą dumą mówili nam towarzysze z Komitetu Wykonawczego Krajowej Rady w Krasnodarze o przyjętym niedawno przez Rząd planie pełnej mechanizacji rolnictwa w Kraju Krasnodarskim.

Postępy realizacji tego planu zarówno na odcinku mechanizacji procesów produkcji rolnej jak i gospodarki hodowlanej oglądaliśmy w kołchozach i MTS-ach rejonów Kurganińskiego i Łabińskiego.

Obraz ogromnego rozmachu budownictwa, szybkiego tempa przeobrażeń i wzrostu stopy życiowej narodu radzieckiego, towarzyszył nam wszędzie w czasie całego pobytu w ZSRR.

Rady Delegatów i ich rola w budownictwie socjalistycznym

Głównym celem naszego pobytu było zaznajomienie się z organizacją i formami pracy Rad Delegatów Ludu Pracującego oraz rolą jaką odgrywają one w budownictwie socjalistycznym w ZSRR.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego jak ogromne znaczenie dla naszych Rad Narodowych, które dopiero po reformie z 20 marca 1950 r. stały się organami jednolitej władzy państwowej i które wciąż jeszcze wypracowują sobie nie bez potknięć, błędów i pomyłek właściwe formy i metody pracy — będzie miało zapoznanie się bezpośrednio na miejscu z ogromnym doświadczeniem radzieckich Rad Delegatów, zdobytym w ciągu przeszło 34-letniego okresu ich działalności.

Naszą delegację szczególnie interesowały formy szerokiej łączności Rad Delegatów w ZSRR z narodem, z uwagi na to, że to podstawowe zadanie Rad, rozstrzygające o ich nowym, w stosunku do wszystkich innych form władzy, głęboko demokratycznym charakterze jest jeszcze w wielu naszych Radach zaniedbywane.

Nasze prezydia i kierowniczy działacze Rad, niejednokrotnie zapominają o tym, że Rady Narodowe to organizacje samych mas pracujących, mogące dobrze spełniać swoje zadania i silne jedynie wtedy, gdy są bezpośrednio w swojej codziennej pracy związane z masami, gdy opierają się o nie i wykorzystują ich inicjatywę, gdy uruchamiają do wykonania zadań stojących przed nimi nie tylko aparat i nie tylko prezydium Rady, ale również szeroki wachlarz społecznych organów Rady w postaci sesji, komisji i przede wszystkim samych radnych, docierających do każdego obywatela i mobilizujących go do pomocy w wykonaniu tych zadań.

Pod tym względem pobyt w Związku Radzieckim stał się dla nas wielką szkołą. Na licznych przykładach z codziennej pracy Rad Delegatów wszystkich szczebli zobaczyliśmy jak w życiu, w bieżącej pracy, Rady w ZSRR realizują to podstawowe swoje zadanie.

Zobaczyliśmy przy pomocy jakich form i metod pracy Rady Delegatów w ZSRR potrafiły tak niesłychanie ściśle i blisko związać się z masami i ich potrzebami, zapewnić sobie pełne zaufanie mas i niezwykle wysoki autorytet, stać się zasadniczym ogniwem w zbudowaniu socjalizmu, a obecnie w budowie komunizmu.

Radny — to sługa ludu

Szukając źródeł ogromnej roli i autorytetu jakim cieszą się Rady Delegatów w ZSRR należy stwierdzić, że tkwią one przede wszystkim w samym charakterze pracy każdego delegata do Rady, w jego poczuciu odpowiedzialności przed ludnością.

„Radny, to sługa ludu" — głosi często spotykane w ZSRR hasło. To lapidarne zdanie najlepiej może charakteryzuje rolę i zadania delegata do Rady wobec wyborców.

Z poczucia bezpośredniej odpowiedzialności radnego przed określoną grupą ludności, która mu okazała najwyższe zaufanie wybierając jako swojego przedstawiciela do Rady, wypływa siła autorytetu i powaga mandatu radnego.

Widzieliśmy niejednokrotnie w czasie naszego pobytu w ZSRR jakim szacunkiem otoczeni są radni i to nie tylko delegaci do Rady Najwyższej Republiki czy też do Rady Krajowej lub Obwodowej, ale również delegaci do Rad Wiejskich i Rejonowych, Dzielnicowych i Miejskich.

Byliśmy często świadkami jak dyrektorzy fabryk czy przewodniczący kołchozów z dumą wymieniali nazwiska pracowników wybranych do Rad jako ludzi sztandarowych, cieszących się największym zaufaniem i widać było, że uważają oni ten fakt za wielki zaszczyt dla całej fabryki czy kołchozu.

Zaznajamiając się ze składem Rad Delegatów rozmaitych szczebli widzieliśmy jak ściśle w ZSRR przestrzegana jest zasada, że do Rad wchodzą rzeczywiście najlepsi, najwartościowsi ludzie terenu.

Niewątpliwie jednak to co stanowi o znaczeniu i wartości pracy radnego — to stała, bezpośrednia jego więź z ściśle określoną grupą ludności, z wyborcami własnego okręgu, przed którymi zdaje on sprawę ze swojej działalności, ponosi pełną odpowiedzialność, przez których może być odwołany.

Porównując ten stan rzeczy z naszymi warunkami widzimy dziś jasno, że słabość wielu Rad Narodowych płynie przede wszystkim z bardzo luźnego wciąż jeszcze kontaktu radnego z ludnością zamieszkałą na określonym terenie: danej ulicy, bloku domów, gromady wiejskiej czy gminy, z tego, że radny nie czuje się jeszcze bezpośrednio powiązany i odpowiedzialny przed ściśle ustaloną grupą mieszkańców miasta czy wsi.

Tymczasem — jak uczy doświadczenie radzieckie — takie właśnie powiązanie radnego z ludnością, ma zasadnicze, rozstrzygające znaczenie dla pracy Rady.

Wzmaga ono poczucie odpowiedzialności radnego za wykonywaną przezeń pracę, pozwala mu oddziaływać na ludność i mobilizować ją do pomocy w wykonywaniu zadań stojących przed Radą.

Kontakt radnego w ZSRR z wyborcami swojego okręgu jest bardzo częsty, można powiedzieć stały. Obywatele uważają radnego nie tylko za swojego przedstawiciela, ale i za doradcę i opiekuna. Zwracają się do niego ze swoimi sprawami, zażaleniami i wnioskami.

Również Komitet Wykonawczy Rady często korzysta z dobrej znajomości przez radnego swojego okręgu dla zbadania konkretnych spraw, dla zmobilizowania ludności do pomocy w pracach wykonywanych w jej interesie i na jej terenie.

Obowiązkiem radnego jest regularnie w ustalonych terminach informować ludność o pracach, uchwałach i zarządzeniach Rady. W tym celu odbywa on zebrania sprawozdawcze z mieszkańcami. Daje to mu okazję do wysłuchiwania życzeń i zaleceń ludności oraz przenoszenia ich na sesje Rady lub stawiania przed Komitetem Wykonawczym.

W miastach radni sprawują opiekę i udzielają pomocy organizacyjnej w pracy komitetom blokowym i komisjom współdziałania przy zarządach domów w swoich okręgach wyborczych. Bardzo poważna jest rola radnych w mobilizowaniu i organizowaniu ludności do wykonywania prac systemem społecznym, gdy chodzi o takie sprawy jak uporządkowanie podwórza, założenie zieleńców, pomoc w podłączeniu do sieci kanalizacyjnej czy wodociągowej, naprawa chodników itp.

Ogromne korzyści płynące z właściwego ustawienia pracy radnego dla samych mieszkańców oraz dla ulepszenia pracy Rady i jej ściślejszego powiązania z ludnością — przemawiają za tym, aby nasze Rady Narodowe skorzystały z tego doświadczenia i przeprowadziły rejonizację pracy swoich radnych, przez powiązanie ich w sposób jak najbardziej konkretny z ludnością, np. w gminnych radach narodowych z poszczególną gromadą lub jej częścią, w miejskich i dzielnicowych radach narodowych z poszczególnymi komitetami blokowymi lub ich zespołami, z zakładami pracy itp.

Doprowadzi to niewątpliwie do jeszcze większego zbliżenia radnych i samej Rady Narodowej do mas pracujących, do lepszego poznania potrzeb i trosk ludności własnego terenu, do lepszego, trafniejszego ich zaspokajania, a co się z tym wiąże do podniesienia i ugruntowania autorytetu Rad jako organów jednolitej władzy państwowej.

O szerszy udział mas w rządzeniu

Wszędzie, gdzie byliśmy w Związku Radzieckim widzieliśmy jak ogromne masy ludzi pracy biorą poprzez Rady udział w rządzeniu, jak pomagają one organom władzy w prawidłowym ustalaniu a następnie w wykonywaniu ich zadań.

Należy w szczególności podkreślić, że w Związku Radzieckim — ilość delegatów w Radach miejskich jest z reguły znacznie większa niż w Radach wyższych stopni, a więc w Radach rejonowych, obwodowych czy krajowych.

Tak np. w Krasnodarskiej Krajowej Radzie Delegatów zasiada 204 radnych podczas gdy Miejska Rada Delegatów w Krasnodarze liczy aż 400 radnych, niezależnie od tego, że w mieście są jeszcze 4 rady dzielnicowe, z których każda liczy 100 — 115 radnych.

Łącznie więc na terenie Krasnodaru, miasta mniejszego niż Poznań, w skład miejskiej i 4 dzielnicowych Rad wchodzi przeszło 800 radnych, ściśle powiązanych z ludnością i doskonale znających jej potrzeby.

W świetle doświadczeń radzieckich należy podkreślić, że zarówno w naszych miastach, jak i na terenie wiejskim zasięg pracy Rad Narodowych i ich aktywność bezpośrednio w terenie wśród ludności, są jeszcze daleko niewystarczające w stosunku do stojących przed nimi zadań.

Pobyt w Związku Radzieckim unaocznił ogrom pracy jaka w tej dziedzinie stoi przed nami, wskazał na wielkie, niewyczerpane jeszcze możliwości dalszej aktywizacji mas poprzez Rady Narodowe.

Trzeba też pamiętać, że coraz szersze przyciągnięcie najlepszych przedstawicieli ludu pracującego do współpracy z Radami Narodowymi ma w chwili obecnej decydujące znaczenie dla walki z biurokratyzmem, bezdusznością i odrywaniem się aparatu od potrzeb ludzi pracy.

Pobyt w Związku Radzieckim pomógł nam pełniej zrozumieć dalekowzroczną genialność myśli, zawartą w słowach Towarzysza Stalina, który wskazywał, że siła Rad w porównaniu z dawnymi formami organizacji polega *„na tym, że Rady są bezpośrednimi organizacjami samych mas, to jest najbardziej demokratycznymi, a więc najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój"*.

Ucząc się na doświadczeniach Rad Delegatów Ludu Pracującego ZSRR, czerpiąc ze skarbnicy nauk Lenina i Stalina o państwie i twórczo stosując je w warunkach naszego budownictwa podstaw socjalizmu — realizować będziemy coraz pełniej wskazania zawarte w art. 36 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — **„Rady Narodowe umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem".**

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 10 maja br. w sprawie sprzedaży cukru i cukierków na bony — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala następujące miesięczne normy sprzedaży cukru i cukierków niezawijanych twardych na bony w poszczególnych kategoriach bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie bonów mięsn.-tłuszcz.	Normy mies. w kg. cukier	cukierki tw.
I A, I B, I C,	1,5	—
II A, II B, II C,	1,5	—
III A, III B, III C,	1,0	—
R A, R B, R C,	1,0	—
Dz 1A, Dz 1B, Dz 1C,	1,25	0,25
Dz 2A, Dz 2B, Dz 2C,	1,25	0,25
I S	2,5	—
I U	2,0	—
II S	2,0	—
oraz na listy imienne:		
Pracownicy PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,5	—
Członkowie rodzin stałych pracowników PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,0	—

Odpowiednio do norm wyżej podanych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala następujące normy sprzedaży cukru i cukierków na pozostałe dwie dekady maja br. tj. od 12 maja do 31 maja br. — na poszczególne kategorie bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie bonów mięsno-tłuszcz.	Przydział w okresie 12—31.V w kg cukier	cukierki tw.
I A, I B, I C	1,0	—
II A, II B, II C	1,0	—
III A, III B, III C	0,65	—
RA, RB, RC,	0,65	—
Dz1A, Dz1B, Dz1C	0,85	0,15
Dz2A, Dz2B, Dz2C	0,85	0,15
I S	1,60	—
I U	1,40	—
II S	1,40	—
na listy imienne:		
Pracownicy PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,0	—
Członkowie rodzin stałych pracowników PGR i innych państwowych majątków rolnych	0,65	—

Na bony sprzedawane będą: cukier — wyłącznie kryształ oraz cukierki wyłącznie twarde niezawijane. Ceną obowiązującą w sprzedaży bonowej jest dotychczasowa cena detaliczna tj. za cukier konsument zapłaci — 5 zł 25 gr. za 1 kg, za cukierki twarde niezawijane według obowiązującego w dniu 10 maja 1952 cennika.

Realizacja przydziałów cukru i cukierków twardych niezawijanych w miesiącu maju przebiegać będzie w sposób następujący:

osoby posiadające bony mięsno-tłuszczowe w miesiącu maju, otrzymają przydział cukru i cukierków w wysokości podanej powyżej na następujące kupony bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie IA, IB, IC, IIA, IIB, IIC, IIIA, IIIB, IIIC, RA, RB, RC, IS, IU, IIS — cukier na kupon nr 8.

Dz IA, Dz IB, Dz IC — cukier na kupon nr 10 i cukierki na kupon nr 11.

Dz 2A — cukier na kupon nr 8 i cukierki na kupon nr 10.

Dz 2B — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 8.

Dz 2C — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 9.

Pracownicy uprawnieni do przydziałów cukru a nie posiadający bonów mięsno-tłuszczowych, otrzymują przydział cukru w wysokości podanej powyżej na listy imienne i zaświadczenia wydane przez zakłady pracy.

Realizacja przydziału cukru i cukierków przez posiadaczy bonów mięsno - tłuszczowych nastąpi w tych sklepach, w których są oni zarejestrowani na tłuszcz (sklepy spożywcze).

Realizacja przydziału cukru dla osób, które mają go otrzymać na podstawie list imiennych, nastąpi w sklepach wskazanych przez właściwe prezydia rad narodowych.

Zapisy kandydatów do szkół przysposobienia zawodowego przemysłu węglowego

(a) Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa ogłasza zapisy do 5-miesięcznych Szkół Przysposobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego 5 miesięczne Szkoły Przysposobienia Zawodowego gwarantują uzyskanie kwalifikacji górniczych w zakresie pomocy górniczej oraz możliwość uzyskania wysokich zarobków po ukończeniu szkoły.

W czasie nauki uczniowie otrzymują: 1. Bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie, 2. bezpłatne umundurowanie, 3. 7 zł. dziennie za przepracowaną w czasie nauki dniówkę, 4. stypendium.

Okres pobytu w szkole zaliczony jest do praw urlopowych i do praw Karty Górnika.

Warunki przyjęcia do Szkoły Przysposobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego: 1. Ukończonych 17 a nieprzekroczonych 20 lat życia. 2. dobry stan zdrowia, 3. umiejętność czytania i pisania (od 1 do 7 klas szkoły podstawowej). 4. dla kandydatów poniżej lat 18 — zgoda rodziców lub opiekunów prawnych.

Po ukończeniu Szkoły Przysposobienia Zawodowego i rozpoczęciu pracy w zawodzie górniczym Państwo Ludowe zabezpiecza możliwość dalszego kształcenia się w kierunku górniczym czy to na kursach specjalizujących górniczych, czy to w Technikum Węglowym dla absolwentów Szkół Przysposobienia Zawodowego.

Zgłoszenia do Szkół Przysposobienia Zawodowego przyjmują gminne, miejskie i powiatowe Komendy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Książka o życiu i działalności towarzysza Bieruta

BOLESŁAW BIERUT, życie i działalność. Opracował Józef Kowalczyk. Wydał wydz. historii partii KC PZPR nakładem „Książki i wiedzy", Warszawa 1952, str. 150.

Dzieje życia i działalności rewolucyjnej towarzysza Bolesława Bieruta są ściśle i nierozdzielnie związane z historią zmagań narodu polskiego i naszej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne, z całokształtem naszej historii na przestrzeni ostatniego półwiecza. O życiu i pracy wielkiego budowniczego i sternika wolnej, zjednoczonej Polski Ludowej, niesposób pisać, nie pisząc równocześnie o niewymownie ciężkich warunkach życia pod władzą kapitału i obszarnictwa i o bohaterstwie naszej klasy robotniczej i jej awangardy — rewolucyjnej partii robotniczej; nie pisząc o tym, jak poprzez cierpienia i ofiary, błędy i porażki, znaczące drogę naszych walk wyzwoleńczych od czasów Ludwika Waryńskiego, klasa robotnicza i jej awangarda wyrosły na tę jedyną siłę, która poprowadziła do zwycięskiej walki cały lud pracujący, cały naród.

Toteż pierwszym postulatem, który stawiać możemy wobec pracy o życiu i działalności wielkiego rewolucjonisty i przywódcy ludu pracującego jest, aby ukazała ona postać jego na szerokim tle historycznym. Omawiana praca (znana już naszym czytelnikom z obszernych fragmentów, ogłoszonych w kwietniu br. na łamach „Trybuny Ludu") czyni w pełni zadość temu postulatowi. Przy tym jest rzeczą znamienną, że podstawowym materiałem dla autora, przy ocenie poszczególnych etapów historii ostatnich dziesięcioleci, stały się prace samego towarzysza Bieruta o historii polskiego ruchu robotniczego, prace zawierające głęboką marksistowsko-leninowską ocenę tego 70-letniego okresu.

Drugim postulatem, który stawiać należy pracy poświęconej życiu i działalności nieugiętego rewolucjonisty i wielkiego budowniczego Polski Ludowej jest, aby kreśląc tło historyczne, autor nie uronił niczego, co cechuje daną indywidualność działacza i przywódcy ludowego, co stanowi o jego osobistych właściwościach charakteru, co decyduje o jego niepowtarzalnej osobowości. Autor czyni zadość również temu postulatowi.

Kreśli on żywy obraz człowieka i wodza klasy robotniczej, działacza, jakiego mógł wydać i ukształtować tylko walczący proletariat polski, działacza typu leninowsko - stalinowskiego, człowieka o czułym i wrażliwym sercu, pełnym miłości do mas ludowych, do ziemi ojczystej i gorejącego nienawiścią do wyzysku i krzywdy, do ustroju, który nie może istnieć bez poniżania, tratowania, duszenia człowieka. Jest to zarazem obraz nieulęknionego szermierza, bojownika o nieugiętej woli zwycięstwa sprawiedliwej i słusznej sprawy wyzwolenia ludu pracującego i całego narodu, idei Polski Socjalistycznej. Jest to obraz wodza ludowego, który jasno widzi cel i umie torować doń drogę, który niezłomnością i płomienną wiarą w zwycięstwo zaskarbił sobie miłość i zaufanie najliczniejszych rzesz ludowych.

Omawiana praca stanie się przeto cenną pozycją w naszej literaturze partyjnej i służyć będzie wszystkim, którzy uczyć się będą historii polskiego ruchu robotniczego. Stanie się ona cenną pomocą w wychowywaniu młodego pokolenia budowniczych Polski Socjalistycznej w duchu bezgranicznego oddania i ofiarnego służenia wielkiej sprawie zniesienia wszelkiego wyzysku — sprawie, której całe swe piękne życie oddaje bez reszty Bolesław Bierut.

A. Sz.

Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników przemysłu maszynowego i lekkiego

(f) Z okazji święta 1 Maja, Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył na wniosek Ministra Przemysłu Maszynowego szereg osób za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej.

Order „Odrodzenia Polski" otrzymała 1 osoba, Złote Krzyże Zasługi — 44 osoby, Srebrne Krzyże Zasługi — 265 osób oraz Brązowe Krzyże Zasługi — 280 osób.

Krzyż kawalerski orderu „Odrodzenia Polski" — V klasy otrzymał **Władysław Konarski** — kierownik odlewni szkoleniowej Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 1. W ciężkich warunkach pracy zorganizował on i uruchomił odlewnię szkoleniową i przeszkolił w krótkim czasie 50 młodych robotników niewykwalifikowanych, dając zakładom nowe kadry fachowców. Ponadto przyczynił się on wydajnie do uruchomienia nowej odlewni metali kolorowych i żeliwa. W 1947 r. Konarski odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za pracę zawodową i społeczną oraz medalem Zwycięstwa i Wolności.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali m. in.:

Walenty Wanat — tokarz Zakładów Wyrobów Kutych Huty „Milowice" za 50-letnią pracę zawodową. Wanat pracuje w hucie od 1902 roku, a od 1907 na tej samej tokarni. Pilny i zdyscyplinowany pracownik, chętnie uczy młodych robotników.

Józef Dąbek — nadmistrz wydziału mechanicznego huty „Stalowa Wola", oddany pracownik, systematycznie szkolący nowe kadry. W 1945 r. za zasługi przy uruchomieniu zakładu odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Władysław Denys — pierwszy tokarz działu narzędziowego Zakładów Mechanicznych im. J. Stalina w Łabędach. Denys należy do najwydajniejszych pracowników zakładu. W lutym 1952 r. osiągnął 560 procent normy. Posiada odznakę „Przodownika pracy".

Szczepan Jankowiak — tokarz Zakładów Przemysłu Metalowego w Poznaniu, doskonały fachowiec, 14-krotny przodownik pracy.

Stefan Ławniczak — ślusarz Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu — 8-krotny przodownik pracy, wykonujący przeciętnie 287 procent normy. Ławniczak do 29.2.52 r. wykonał w 103 procent przypadające na niego według obowiązujących norm zadania planu 6-letniego.

Józef Szpak — wiertacz Zakładów Mechanicznych „Tarnów", który już 1.10.51 r. wykonał swój plan 6-letni.

Feliks Kaczmarek — mistrz awaryjny stoczni szczecińskiej, racjonalizator, jeden z najlepszych majstrów stoczni.

Prezydent RP Bolesław Bierut na wniosek Ministra Przemysłu Lekkiego odznaczył 4 osoby Złotymi Krzyżami Zasługi, 56 osób Srebrnymi Krzyżami Zasługi i 51 osób Brązowymi Krzyżami Zasługi za wzorową pracę.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został m. in. **Teodor Nowinowski** — palacz Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. dr Więckowskiego w Łodzi. Nowinowski od 60 lat pracuje w przemyśle, a od 1945 roku nie opuścił ani jednej godziny roboczej. W 1945 r. jako jeden z pierwszych przystąpił do zabezpieczenia i uruchomienia zakładów. Pilny i sumienny jest wzorem dla innych robotników.

Narada aktywu ZZNP z wyższych uczelni

(f) W dniu 10 bm. rozpoczęła się w Warszawie II Krajowa Narada Aktywu Zw. Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego z organizacji związkowych przy wyższych uczelniach. Na konferencję przybyli: minister Szkolnictwa Wyższego — tow. Adam Rapacki, wiceminister Szkolnictwa Wyższego — tow. Henryk Golański i przewodniczący Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego — tow. pos. Eustachy Kuroczko.

W dwudniowych obradach, poświęconych omówieniu udziału organizacji związkowych w walce o realizację planu szkolnictwa wyższego i podniesienie poziomu politycznego pracowników wyższych uczelni, bierze udział 120 profesorów i innych pracowników naukowych z całego kraju. Większość uczestników obrad stanowią kadry naukowe, wyszkolone już w Polsce Ludowej.

W pierwszym dniu konferencji zasadniczy referat wygłosił profesor Uniwersytetu Łódzkiego — Kąkol.

W czasie dyskusji nad referatem zabrał głos minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki.

Młodzi przodownicy pracy zgłaszają się do szkół oficerskich

(a) Do szkół oficerskich zgłaszają się kandydaci spośród przodującej młodzieży szczecińskiej. M. in. podanie o przyjęcie wniósł elektromonter - przodownik pracy Ryszard Gałązka.

„Uważam, że wielkim zaszczytem — mówi on — będzie dla mnie zostać oficerem Ludowego Wojska Polskiego, mającego za sobą chlubne bojowe tradycje — Lenino i Berlin. W szkole dołożę wszelkich starań, by zostać przodującym oficerem, aby w ten sposób wyrazić wdzięczność wobec Polski Ludowej, która mnie synowi chłopskiemu daje prawo noszenia munduru oficerskiego".

Wśród kandydatów do szkół oficerskich nie brak przodujących robotników z kluczowych zakładów pracy Szczecina. Dwaj aktywni ZMP-owcy z huty Szczecin — Wojciechowski i Życiniec powiększą również kadry Ludowego Wojska Polskiego. Wojciechowski to syn hutnika przodownika pracy, Życiniec zaś jest synem robotnika z Pomorza. Obaj ZMP-owcy swoją dotychczasową pracą zawodową i społeczną wykazali, że będą godni munduru oficera Ludowego Wojska Polskiego.

Goście węgierscy u studentów UW

(f) 10 bm. studenci sekcji dziennikarskiej Uniwersytetu Warszawskiego gościli u siebie dyrektora szkoły dziennikarskiej w Budapeszcie — Irenę Koljat i przedstawicielkę Ministerstwa Oświaty Węgierskiej Republiki Ludowej — Karolinę Toth. Licznie zebrani w audytorium sekcji studenci zgotowali gościom węgierskim serdeczne przyjęcie.

Wyścig zbrojeń źródłem bezrobocia

Krzysztof Wolicki

Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych stoi w pierwszych szeregach obrońców pokoju, walczy o zahamowanie wyścigu zbrojeń. Robotnicy wiedzą, iż zbrojenia to przygotowanie wojny; wiedzą też z bezpośredniego doświadczenia jak rabunkowo oddziaływuje wyścig zbrojeń na kieszenie ludzi pracy. Aby osłabić w klasie robotniczej wolę walki o pokój, ekonomiści burżuazyjni próbują wybielać zbrojenia perfidnym argumentem, że prowadzą jakoby do... zmniejszenia bezrobocia. Cała ta argumentacja opiera się na ordynarnym fałszowaniu faktów. W istocie rzeczy bowiem zbrojenia — miażdżące dla mas pracujących z każdego innego punktu widzenia — bezrobocia nie tylko nie likwidują, ale na pewnym etapie zwiększają.

Szczególnie namacalne dowody otrzymała na ten temat klasa robotnicza państw kapitalistycznych od połowy 1951 roku tj. od okresu, w którym wyścig zbrojeń odbija się już nie na poszczególnych odcinkach, ale na całokształcie życia gospodarczego.

Wymowa statystyki

Statystyki burżuazyjne*) obejmują tylko pełne bezrobocie rejestrowane, a więc nie uwzględniają jako bezrobotnych — robotników, którzy przepracowali choćby 1 godz. w tygodniu ani tych, których bezrobocie trwa dłużej niż wynosi okres pobierania zasiłku (w USA np. 6 mies.). Jednak i te zafałszowane statystyki wykazują, że w ciągu II półrocza 1951 ilość bezrobotnych (poza rolnictwem) wzrosła.

w Austrii	o	44,5 proc.
„ Belgii	„	39,6 „
„ Danii	„	25,6 „
„ Francji	„	28,3 „
„ Holandii	„	95,5 „
„ Irlandii	„	28 „
„ Kanadzie	„	195,4 „
„ Trizonii (do 15 marca)	o	36,6 „
„ W. Brytanii (do 15 marca)	o	94,5 „
„ Włoszech	o	10 proc.
„ USA (do 31 stycznia)	o	32,2 „

W dziesięciu głównych krajach paktu atlantyckiego łącznie — USA, W. Brytanii, Francji, Kanadzie, Włoszech, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii i Niemczech zachodnich — bezrobocie omawianego typu wzrosło w tym okresie o 32 proc., dochodząc do 7,3 miliona osób.

*) („Records et Statistics", luty — marzec 1952; „Survey of Current Business", marzec 1952).

Względy sezonowe — okres zimowy — odegrały przy tym tylko minimalną rolę, gdyż robotników rolnych powyższe zestawienie nie uwzględnia, a stagnacja w przemyśle budowlanym trwa nieprzerwanie od końca 1950 roku. Liczba 7,3 miliona nie odzwierciedla przy tym, z wyżej wskazanych względów istotnego stanu rzeczy. Tak np. w USA istnieje 12 miln. w pełni i częściowo bezrobotnych (tj. zatrudnionych poniżej 32 godz. w tygodniu), gdy statystyka oficjalna w rubryce „bezrobotni" notuje tylko nieco więcej niż 2 miln.

Wzrost bezrobocia nastąpił, mimo że w omawianym półroczu armie i stałe organizacje paramilitarne krajów paktu atlantyckiego wchłonęły dodatkowo do miliona ludzi.

Koniunktura zbrojeniowa powoduje, w znacznej mierze, poprzez inflacyjny wzrost cen, przykręcanie śruby podatkowej itd., pogłębienie niesprawiedliwości w rozdziale dochodu narodowego.

Bogaci się bogacą, a biedni biednieją. Ponieważ zaś biedni stanowią podstawową masę konsumentów, zbyt artykułów takich jak żywność czy odzież maleje. Średnie klasy wprawdzie nie zbiednieją w ciągu roku na tyle, aby ograniczyć zakupy artykułów całkiem podstawowych, ale na pewno „wystarczająco", by zrezygnować z nowego ubrania czy z radioaparatu. W rezultacie następuje spadek popytu na dobra konsumcyjne i kryzys w przemyśle pokojowym pogłębia się. Zilustrujmy to na przykładzie głównej kapitalistycznej kuźni zbrojeń — USA.

Jak to wygląda w Ameryce

Wielkokapitalistyczna „Neue Zürcher Zeitung" w korespondencji ze Stanów (4.IV. 1952) donosi: „*W olbrzymiej liczbie przemysłów konsumcyjnych odczuwa się bardzo dotkliwie spadek koniunktury... Ze wszystkich stron kraju napływają wiadomości, wg których domy towarowe napotykają na coraz większe trudności w zbycie np. artykułów gospodarstwa domowego*". Jak podaje dziennik — wielki dom towarowy w Los Angeles melduje spadek zbytu o 20 proc. w porównaniu z okresem sprzed roku, inny — z Detroit — o 57 proc.; w Pittsburgu, centrum przemysłu stalowego, zbyt artykułów wyższej konsumcji (np. meble, radioaparaty itd.) spadł o 50 — 65 proc. Podobnie wygląda sytuacja w przemysłach konsumcji masowej: „*Do gałęzi przemysłów, których interesy już niemal od roku idą niezwykle ospale, należy przede wszystkim przemysł tekstylny... Całkiem podobna jest sytuacja w przemyśle obuwniczym i skórzanym*".

Według Federal Reserve Board produkcja tekstylna i skórzana spadła w USA w ciągu 1951 r. o około 30 proc. Produkcja dóbr wyższej konsumcji zmniejszyła się o 40 proc.

15 procent robotników na bruku

W parze ze spadkiem produkcji postępuje spadek zatrudnienia. Według oficjalnego „Survey of Current Business" od lutego 1951 do stycznia 1952 zatrudnienie w przemyśle tekstylnym i odzieżowym zmniejszyło się o 235 tys.; skórzanym o 49 tys.; meblarskim o 32 tys.; samochodowym o 95 tys. Od II półrocza ub. roku kryzys ogarnia nowe gałęzie przemysłu. Szczególną wymowę ma spadek zatrudnienia o 270 tys. od września 1951 do stycznia br. w przemyśle najbardziej masowej konsumcji — mianowicie spożywczym. Ogółem — wg statystyki Zrzeszenia Związku Zawodowego Przemysłu Elektrotechnicznego — przemysł pracujący na potrzeby cywilne zwolnił z pracy w ciągu 1951 15 proc. robotników. Pozostali przeszli na skrócony tydzień pracy. W wymienionych przemysłach ilość godzin pracy w tygodniu spadła wg „Survey of Current Business" o 1—3 spada też płaca nominalna — np. w przemyśle pończoszniczym w lutym br. zmniejszono płace o 25 proc.

Brak jeszcze ścisłych danych z I kwartału br., ale fragmentaryczne doniesienia pozwalają na wniosek, że sytuacja nadal się pogarszała. „Wall Street Journal" w serii reportaży z ośrodków przemysłu wełnianego w Nowej Anglii donosi w marcu o wstrzymaniu produkcji dalszych 5 wielkich fabryk zatrudniających łącznie około 20.000 robotników. Henry Ford, właściciel wielkiego koncernu samochodowego, zapowiedział w tymże czasie, że bezrobocie w tej gałęzi przemysłu wzrośnie w ciągu paru miesięcy dwukrotnie. („News week"). Kwietniowy raport Związku Agentów Handlowych USA notuje „dalszy spadek zamówień" w przemyśle pokojowym i „groźny fakt", że nawet normalne wiosenne ożywienie nie poprawiło sytuacji.

Podstawową przyczyną wyżej opisanych zjawisk jest spadek siły nabywczej ludności. „Neue Zürcher Zeitung" nazywa to w swoim języku „*oporem konsumentów przeciw cenom uznanym za zbyt wysokie*". Dla podtrzymania wysokich cen przy spadku produkcji monopoliści wykorzystują, przy pomocy swego państwa (tworzenie tzw. rezerw strategicznych), nowy środek, jaki im daje kampania zbrojeniowa — mianowicie ograniczenia w zaopatrzeniu surowcowym przemysłu pokojowego.

W ograniczeniach surowcowych — które przyczyniają się do szybkiej pauperyzacji drobnych wytwórców — zainteresowane są nie tylko wielkie koncerny przemysłu ciężkiego, broniące się w ten sposób przed nadmierną podażą i spadkiem cen surowców. Również w przetwórczym przemyśle pokojowym monopoliści widzą w tych ograniczeniach pretekst do podtrzymania wysokich cen tłumacząc to np. koniecznością zaopatrywania się w surowce deficytowe na półlegalnym „szarym rynku". W gruncie rzeczy zaś na rynku tym muszą się zaopatrywać po rabunkowych cenach tylko drobni wytwórcy — monopoliści otrzymują potrzebne dostawy po cenach sztywnych — i często sami rzucają je na „szarorynkowe" spekulacje. Bankrutujący zaś drobny przemysł przechodzi w ich ręce.

Przemysł zbrojeniowy nie wchłania bezrobotnych

Wzrost produkcji zbrojeniowej nie powoduje wcale wchłonięcia bezrobotnych z przemysłu pokojowego. Dlaczego? Otóż technika zbrojeniowa, jest tą dziedziną, której poziom monopoliści przede wszystkim podnoszą i doskonalą. Rozwój techniki pokojowej natomiast jest w interesie monopoli hamowany. Tak np. przeciętna wieku maszyn w przemyśle metalowym jest w USA 2—3 razy niższa w gałęziach pracujących na potrzeby zbrojeniowe niż w działach produkcji pokojowej. W produkcji samochodów np. nie wprowadzono w USA w porównaniu z okresem przedwojennym niemal żadnych istotnych udoskonaleń — samolot wojskowy pochłania zaś dziś 3—4 razy więcej pracy niż przed wojną.

W warunkach imperializmu udoskonalenia techniczne służą zawsze stwarzaniu dodatkowej armii bezrobotnych. Pozostających przy pracy kapitalista eksploatuje bezwzględniej.

Pewne wyobrażenie o tym, jak rośnie eksploatacja robotników, daje statystyka wypadków przy pracy. W ciągu 1951 r. zanotowano w przemyśle USA 2.120.000 wypadków przy pracy — o 9 procent więcej niż w 1950. Wyższy poziom techniczny przemysłu zbrojeniowego powoduje, że tylko część zwolnionych z pracy w przemyśle pokojowym znajduje zatrudnienie w produkcji zbrojeniowej — a znajdując je staje się zarazem przedmiotem wzmożonego wyzysku.

W konsekwencji poziom zatrudnienia w przemyśle zbrojeniowym USA pozostał w 1951 r. niemal bez zmiany, a w całości przemysłu spadł i liczba bezrobotnych, jak wskazano na wstępie, wzrosła.

*

Przykład USA w zasadniczych zarysach stosuje się również do innych państw atlantyckich z tą poprawką, że wobec ogólnej słabości ich gospodarki i dodatkowego wyzysku ze strony zagranicznych, amerykańskich monopolistów, cały proces przebiega tam z jeszcze większą ostrością. Ogólne zubożenie i wzrost bezrobocia są już dziś udziałem ludności krajów, którym wielkie monopole narzucają wyścig zbrojeń, aby potem wtrącić je w odmęty wojennej rzezi.

Redyk owiec na Podhalu



Około 40 tysięcy owiec, po przejściu dokładnych badań weterynaryjnych, wyruszyło w tych dniach na górskie pastwiska, na których pozostaną do późnej jesieni. Na zdjęciu: Baca Józef Kowalczyk w otoczeniu juhasów Józefa Walkowicza i Wojciecha Kowalczyka prowadzi owce z Klikuszowic na pastwiska w okolicach Jasia

Foto CAF — Werner

Książka nagrodą za pracę



Ob. Jerzy Orłowski — przedstawiciel rady miejscowej „Miasto Projekt — Wschód" w Warszawie, przegląda wydawnictwa albumowe przed zakupieniem ich na nagrody dla przodujących pracowników przedsiębiorstwa

Foto CAF — Nowosielski

Wykonali swój plan 6-letni

(a) Ostatnio czterech pracowników przemysłu maszyn elektrycznych wykonało swój plan 6-letni. Są to: przycinacz izolacji Zakładów M-8 w Bielsku — Paweł Michalik, frezer Zakładów A-3 we Włochach — Henryk Mekarski, Alojzy Bronowski z Zakładów M-2 w Cieszynie oraz wiertacz Zakładów M-10 w Mikołowie — Karol Szwaczyna.

Również kamieniarz Józef Pawlak ze Strzegomskich Zakładów Kamienia Budowlanego zameldował o wykonaniu zadań planu 6-letniego przypadających na niego według obecnie obowiązujących norm.

Wiadomości sportowe

Nieznaczna porażka Polski w spotkaniu z reprezentacją gimnastyczną Węgier

W sobotę 10 bm. odbyło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne Polska — Węgry.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką Polaków w konkurencji mężczyzn 273,95:279,30, a w konkurencji kobiet 222,20:223,55. Wynik ten należy uważać za wielki sukces gimnastyków polskich, bowiem uzyskany został z reprezentacją Węgier, która należy do czołówki gimnastycznej świata.

Sukces reprezentacji polskiej wywalczyli przy tym młodzi zawodnicy, z których wielu po raz pierwszy startowało w reprezentacji Polski.

W punktacji indywidualnej zwyciężył Pataki (Węgry) — 56,75 pkt. przed Klencsem (Węgry) — 56,30 pkt. i Gacą (Polska) — 56,20 pkt.

Polacy zwyciężyli w skoku przez konia, zajmując 4 pierwsze miejsca oraz w ćwiczeniach na koniu z łękami, zajmując 2 pierwsze miejsca.

Wśród kobiet w punktacji indywidualnej zwyciężyła Korondi (Węgry) 38,90 przed Keleti (Węgry) 38,80, Tass (Węgry) 38,95, Rakoczy (Polska) 38,50, Perenyi (Węgry) 38,40 i Reindl (Polska) 37,70.

Najbardziej emocjonującą walkę toczyła przez cały czas spotkania z mistrzyniami olimpijską Keleti i mistrzynią akademicką Korondi — Helena Rakoczy. O zwycięstwie zawodniczek węgierskich w poszczególnych konkurencjach decydowały setne części punkta.

Pierwszy etap kajakowych górskich mistrzostw Polski

KRAKÓW. W sobotę, 10 bm. rozegrano na Dunajcu, na trasie z Nowego Targu do Szczawnicy, pierwszy etap kajakowych górskich mistrzostw Polski.

Zawody, rozgrywane pod hasłem: „Naprzód na Zlot Młodych Przodowników", wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Wzdłuż ponad 40-kilometrowej trasy wyścigów zgromadziły się tysiące okolicznych mieszkańców.

Wyniki techniczne:

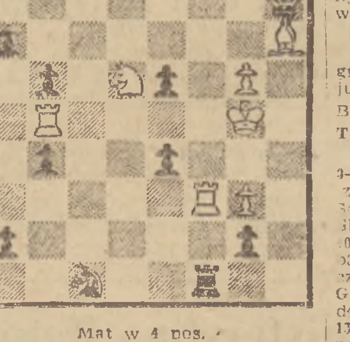
Składaki — jedynki: 1) Folwarczny (Górnik Czechowice) — 3:33.44, 2) Waruś (Spójnia Szczawnica) — 3:44.51, 3) Kapłaniak, 4) Wójcik (obaj Spójnia Szczawnica), 5) Jeżewski (Ogniwo Poznań).

Składaki — dwójki: 1) Piecyk — Niezgoda (Spójnia Szczawnica) — 3:38.24, 2) Gabryś — Piecyk II (OWKS Kraków).

SZACHY

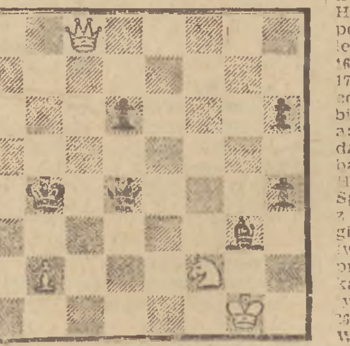
ZADANIE „A" NR 19

Heinz Kraetke, „Schach" 1951 r.



Mat w 4 pos.

ZADANIE „B" NR 19



Powyższa pozycja powstała w partii Thomas — Wolf, granej na turnieju w Karlsbadzie w r. 1923. Przewaga czarnych jest bezsporna, mają one 2 piony więcej, wszystkie ich figury zajmują bardzo aktywną pozycję. Czy wobec tego białe powinny poddać się, czy też mogą uratować partię?

Obrona Nimcowicza

grana na międzynarodowym turnieju w Budapeszcie w marcu 1952 r.

Białe: **T. Petrosjan** Czarne: **P. Keres**

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gb4 4. e3 0—0 5. Sf3 d5 6. Gd3 c5 7. 0—0 b6 (zwykle gra się w tym miejscu 7... Sc6 lub 7... Sbd7) 8. d:c5 b:c5 9. Se2 Sbd7 10. b3 (lepsze było 10. Sg3 albo 10. c:d5 e:d5 i dopiero wówczas 11. b3, aby nie dopuścić do kontrgry czarnych w centrum) 10... e5! 11. Gb1 e4 (jeszcze silniejsze było 11... d4 i następnie 12... Gb7) 12. Sd2 Ga6 13. Gb2 Ha5? (błąd, po którym czarne tracą zdobytą przewagę; należało grać 13... Sb6 lub 13... We8; nie nie dawało również 13... G:d2 14. H:d2 d:c4 15. b:c4 G:c4 albowiem po 16. Wc1 białe odzyskują pion z lepszą grą) 14. S:e4! d:e4 15. a3 Gd2 16. b4 c:b4 (lepsze było 16... Hb6) 17. H:d2 G:c4, chociaż para gońców zapewniała i w tym wypadku białym przewagę) 17. H:d2 G:c4 18. a:b4 Hg5 (ten wypad hetmanem będzie czarne kosztował kilka temp; bardziej naturalnie wyglądało 18... Hb6) 19. Wa5 Hh4 20. h3 Wfb8 21. Sg3 Wb5 (błędem byłoby 21... G:f1? z uwagi na 22. Sf5! i czarny hetman ginie) 22. W:b5 G:b5 23. Wc1 Gd3 (wobec tego, że partia czarnych jest przegrana, próbują one jeszcze szukać ratunku w powikłaniach taktycznych) 24. G:d3 e:d3 25. Gd4 Se4 26. Hd3 S:g3 27. f:g3 H:g3 28. He4 Wd8 29. He7 Wb8 30. G:a7 H:a7 (jedyne, gdyż na 30... Ha8 nastąpiłoby 31. Wc7) 31. H:d3 Sf8 32. He4 Hc3 33. Wc7 Hb3 34. He7 Hd5 35. Kh2 h6 36. Wc3 i czarne poddały się.

Zeszyty ekonomiczne „Nowych Dróg"

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się numer 4 Zeszytów Ekonomicznych „Nowych Dróg" (Przekłady).

Treść

Numer 4 Zeszytów Ekonomicznych „Nowych Dróg" zawiera 232 stronice. Cena numeru — 3 zł.

KOBIETY Z ROGOWA OBRAŁY SŁUSZNĄ DROGĘ

Stanisław Mołdrzyk

Pradziadkowie Grotowej i Staromłyńskiej mieli kiedyś po kilka hektarów ziemi. One posiadają dziś tylko małe działki.

W słabo uprzemysłowionej Kielecczyźnie zarówno za caratu, jak i w okresie Polski sanacyjnej nie było dla dzieci chłopskich z Rogowa, gromady leżącej w powiecie koneckim, innej drogi poza pracą na roli. Fabrykant - kapitalista w Końskiem przebierał w robotnikach jak w ulęgałkach. Nikt z okolicznych chłopów nie przepracował dłużej w odlewni „Końskiem", jak dwa — trzy miesiące. Zamknięte były również dla młodzieży rogowskiej szkoły, droga do oświaty i kultury. Cóż więc mieli robić rogowscy dziadkowie, jak nie dzielić ziemię.

Coraz ciaśniej robiło się w Rogowie. Nierzadko w jednej chacie gnieździły się dwie, a nawet trzy rodziny.

Na gruncie nieludzkiego wyzysku kapitalistyczno-obszarniczego i niedoli mas chłopskich rosła nienawiść i poczucie solidarności z klasą robotniczą. Program walki Komunistycznej Partii Polski stał się najbardziej bliski dla rogowskiej biedoty, dla Kazimierza Czyża, jednego z organizatorów oddziałów Armii Ludowej na Kielecczyźnie, dla Juliana Sepskiego, Zofii Barańskiej, Staromłyńskiego i wielu innych. Ich rewolucyjnego hartu i ducha nie zdołały złamać ani sanacyjne więzienia, ani hitlerowskie obozy śmierci.

*

Kiedy w styczniu 1945 roku na Kielecczyznę wkroczyły u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej, oddziały Ludowego Wojska Polskiego, niejeden rogowianin, który nieraz odważnie patrzał śmierci w oczy, płakał z radości. Od tej chwili w życiu Rogowa rozpoczęła się nowa era.

Jeżeli w 1952 roku pobyć kilka dni w Rogowie, odnosi się wrażenie, że Rogów „mocno się zestarzał". Młodzież rogowska gremialnie powędrowała do szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących, a także na wyższe uczelnie. Niejeden dosłużył się oficerskich gwiazdek.

Młody Wiesio, syn Grotowej wybrał sobie gimnazjum mechaniczne, córka Zuzanna — ogólnokształcące. Jak zechcą, pójdą na uniwersytet. O tym jak było kiedyś, przed wojną, wiedzą oni już właściwie tylko z opowiadania rodziców.

Zupełnie zmieniło się życie rogowian. Wąskie działki stosunkowo słabej ziemi, jednak i po wyzwoleniu nie rozszerzyły się. Nie było w Rogowie, ani w pobliskiej wiosce majątku obszarniczego, z którego można by rogowiaków upełnorolnić. Tylko nieliczni zdecydowali się na wyjazd na Ziemie Odzyskane, gdzie są dziś gospodarzami całą gębą. Ogromna większość rogowian, przywiązana do swego zagonu, chaty, krętej drogi, przebiegającej nieraz przez podwórko — nie ruszyła się z miejsca.

Poruszył ją wspaniały rozmach budownictwa, który zmienia do gruntu zapóźnioną w rozwoju Ziemię Kielecką.

Większość mężczyzn rogowian otrzymała pracę w szybko rozwijającym się przemyśle niektórzy, w aparacie spółdzielczości wiejskiej, w organach władzy ludowej.

W Rogowie przy pracy na roli zostały tylko kobiety. Wprawdzie teraz nie mają już one takich trosk jak: — co jutro włożyć do garnka, za co kupić dzieciom ubranka, czy buciki — to jednak ich codzienna żmudna praca prawie wcale się nie zmieniła. Trzeba przecież i mężowi wracającemu z pracy na czas przygotować posiłek i działkę obrobić. A z uprawą, to rzecz nie taka prosta.

W Rogowie są prawie wyłącznie małorolni chłopi, trudno więc o konie. Zaś kupić konia, to dla Grotowej, Staromłyńskiej, czy innej kobiety rogowskiej, rzecz niemożliwa. Koń zjadłby bowiem cały plon z działki, a nawet trzeba by jeszcze dokupić sporo paszy.

Często więc zalewał pot oczy kobiet, kiedy szpadlem ryły swe działki lub odrabiały za wypożyczonego konia. Na pomoc mężów niewiele mogły liczyć lub w ogóle nie. Bo ci, którzy pracują w Końskiem, oddalonym od Rogowa o około 10 kilometrów, stosunkowo późno wracają do domu, ci zaś którzy pracują w Starachowicach, czy Kielcach przyjeżdżają do domu tylko na niedziele i święta.

Oszczędna, gospodarna Staromłyńska wiele razy napastowała swego męża.

— Słuchaj, ty mi za mało pomagasz przy robocie w polu. No, choć by teraz przy sadzeniu kartofli. Ja dłużej tak nie wytrzymam.

Ten wzruszając ramionami i lekko uśmiechając się wciąż powtarzał:

— Przecież już dawno ci mówiłem. Porozmawiaj z Grotową. To kobieta rozsądna. I z innymi kobietami pomów. Zorganizujecie spółdzielnię produkcyjną, to wam będzie lżej. Wiecie dobrze, że działki są małe i z nich rodziny nie wyżywisz, musimy więc pilnować pracy, którą mamy.

— Przy pomocy POM łatwiej wam będzie uprawić ziemię, zasiać, dokonać sprzętu — klarował żonie.

— Przez likwidację ogromnej ilości miedz, które są tylko roznosicielami różnych chwastów przybędzie wam przynajmniej 5 procent ziemi uprawnej.

Nie można powiedzieć, aby kobiety z Rogowa nie próbowały już ułatwić sobie życia. Jeszcze w roku 1949, kiedy na wieś zawitała spółdzielczość produkcyjna, zastanawiały się one nad zorganizowaniem swojej spółdzielni. Było ich chętnych wtedy coś około 20. Ale niektórzy towarzysze z powiatu wychodzili z dziwnego założenia, że spółdzielnia w Rogowie nie ma żadnych perspektyw. I tak sprawa ta wałkowała się do połowy kwietnia br.

W kwietniu towarzysze z Komitetu Powiatowego PZPR w Końskiem uświadomili sobie:

— Jeżeli budować spółdzielnie produkcyjne w oparciu o biedotę wiejską, to dlaczego rogowska biedota ma czekać nie wiadomo na co.

Sprawę tę omówiono na jednym z zebrań organizacji partyjnej w Rogowie. Z miejsca zgłosiło się 20 chętnych. W ciągu następnego tygodnia liczba ta wzrosła do 54.

Tak powstała w Rogowie spółdzielnia produkcyjna licząca 54 członków, z czego 80 procent kobiety, których mężowie pracują poza własnymi gospodarstwami. Wnieśli oni do spółdzielni 74 ha ziemi.

Siewów wiosennych spółdzielcy w Rogowie nie przeprowadzili wspólnie, bowiem za późno się zorganizowali, (w drugiej połowie kwietnia br.) a w dodatku nie pozwoliłaby na to szachownica poletek. Za to teraz energicznie i z wielkim zapałem przygotowują się do rozpoczęcia wspólnych siewów jesiennych.

Zarząd spółdzielni, składający się z energicznych, gospodarnych kobiet — Grotowej, Jakubowskiej i Struzikowej już załatwił w Prezydium PRN w Końskiem, że ziemia spółdzielców będzie jeszcze przed żniwami skomasowana. Odbyło się już ogólne zebranie, na które poprosiły agronoma służby rolnej PRN i omówiły plan pracy na wspólnym gospodarstwie. Ustalono, ile kto da zboża, obornika, sadzeniaków itp. Zarząd spółdzielni przy pomocy agronoma z prezydium PRN zabrał się teraz do opracowania rocznego planu gospodarczego spółdzielni, ustalenia norm pracy, gdyż — jak mówi przewodnicząca spółdzielni Grotowa — bez planu, to ani rusz we wspólnym gospodarstwie.

Wszystko przemawia za tym, że rogowskie kobiety pokażą okolicznym chłopom i chłopkom, że poprawa ich warunków pracy i stopy życiowej może nastąpić tylko i wyłącznie przez spółdzielczość produkcyjną. Najważniejsze jest to, że pokazały one drogę, którą mogą pójść również inne kobiety w całej Polsce, których mężowie pracują poza rolnictwem, a one borykają się z dużymi trudnościami na swych działkach.

Wyniki współzawodnictwa w przemyśle dziewiarskim w I kwartale br.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie, tytuł przodującego zakładu i sztandar przechodni Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego zdobyła po raz pierwszy załoga Sosnowieckich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Sosnowcu. Drugie miejsce i dyplom uznania wywalczyła załoga Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. L. Szenwalda w Łodzi, trzecie zaś — załoga ZPDziew. im. Głażewskiego w Łodzi, która jeszcze w drugiej połowie ub. roku walczyła z poważnymi trudnościami w realizacji planów produkcyjnych.

ZPW im. Pawła Findera — przodują

(f) Pierwszy tegoroczny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy załóg 40 zakładów przemysłu wełnianego zakończył się ponownym zwycięstwem załogi ZPW im. Pawła Findera w Bielsku.

Na wszystkich odcinkach pracy załoga zakładów bielskich wykazała się poważnymi osiągnięciami. Kwartalny plan produkcji wykonano w 108 procentach. Plan asortymentowy — w 100 procentach, ilość wyprodukowanych towarów pierwszego gatunku była w I kwartale br. o 0,2 procent wyższa od planowanej przy jednoczesnym przekroczeniu planowanej wydajności pracy o 3,3 procent.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Ważna akcja sanitarna

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia w czasie od maja do 15 sierpnia przeprowadzona ma być na terenie całego kraju a więc i w Warszawie akcja odmuszania. Celowości tej akcji nie potrzeba nikomu tłumaczyć, ma ona bowiem zapobiec występowaniu chorób zakaźnych przenoszonych przez muchy, a w szczególności chorobie Heine-Medina, durowi brzusznemu, czerwonce oraz biegunce letniej dzieci.

W szczególności akcją odmuszania mają być objęte pomieszczenia szpitali, sanatoriów, przychodni, szkół, przedszkoli, internatów, żłobków, zakładów żywienia, hotele robotnicze itp.

Zarządzenie mówi, że odmuszanie przeprowadza odpłatnie przedsiębiorstwo państwowe „Dezynsekcja".

Tymczasem już na samym początku akcja natknęła na dwie poważne trudności. Jedna to brak zainteresowania, druga — brak funduszów.

Stacja sanitarno-epidemiologiczna wezwała wszystkich zainteresowanych, aby wysłali zlecenia do „Dezynsekcji" na wykonanie odmuszania.

Na kilkaset wezwań nadeszło dotychczas kilkadziesiąt zleceń. Z przeszło 100 hoteli robotniczych zaledwie połowa zwróciła się o przeprowadzenie odmuszania. Nie napłynęły dotychczas zlecenia od szkół i przedszkoli. Poważnie szwankuje również odcinek szpitali. Tu bowiem, jak i na innych odcinkach, brak funduszów na tę akcję.

Z tych powodów nie można np. przeprowadzić odmuszania w hotelach robotniczych BW-5, BW-1, hotelu WPB przy ul. Jagiellońskiej, Warszawskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, Zjednoczenia Robót Inżynierskich.

Na karykaturę odmuszania wygląda akcja na terenie szpitala klinicznego przy ul. Koszykowej, gdzie na 15 tysięcy m. kw. powierzchni kierownictwo pragnie odmuszyć tylko 500 m. kw. Podobnie w szpitalu dziecięcym przy ul. Działdowskiej, gdzie na przeszło 18 tysięcy m. kw. powierzchni szpital wydał zlecenie odmuszania tylko 1550 m. kw. Kierownictwo szpitala nr 4 w ogóle odmówiło przeprowadzenia odmuszania zasłaniając się brakiem funduszów.

Sprawa odmuszania ma wielkie znaczenie dla zdrowotności miasta. Dlatego też Ministerstwo Zdrowia, wydając ze wszech miar słuszne zarządzenie, powinno równocześnie zabezpieczyć fundusze na tę akcję przynajmniej dla podległych mu jednostek.

W przeciwnym razie cała ta akcja ograniczy się do odmuszania małej części pomieszczeń, co rzecz jasna nie da pożądanych wyników. (rg)

Wystawa „10-lecie PPR"

Wystawa poświęcona 10 rocznicy powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mieści się w b. pałacu Radziwiłłów — ul. Świerczewskiego Nr. 62 — Trasa W—Z. Dojazd tramwajami 4, 5, 6, 15, 16, 18 i autobusami 100, 116, 125.

Wystawa czynna jest codziennie z wyjątkiem wtorków od godz. 10 do 20.

Kierownictwo Wystawy prosi wszystkie instytucje i zakłady pracy o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do sekretariatu Wystawy tel. 80-902.

Drogowcy walczą z czasem na placu MDM

Przodujące grupy osiągają do 300 procent normy

Zadanie jakie otrzymał IV oddział Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych nie było łatwe. Z grubego pliku rysunków i wykresów wynikało jasno: oddział ma do 20 lipca ułożyć na placu MDM i przyległych ulicach podłoże betonowe na 20 tysiącach metrów kwadratowych, na podobnej wielkością powierzchni ułożone mają być płyty chodnikowe, do tego dochodzi ułożenie ozdobnej mozaiki chodnikowej na przeszło 10 tysiącach metrów kwadratowych.

Tymczasem panowała zima, a obfite opady śnieżne często przerywały roboty drogowe jeżeli ich w ogóle nie uniemożliwiały. W miejscu, gdzie miały powstać nowe chodniki i nawierzchnie ulic stały ruiny domów. A plac MDM wraz z przyległymi ulicami musi być gotowy na 22 lipca.

Mróz łamie harmonogramy

Ułożono harmonogramy robót.

Oglądamy je dziś. Przewidywały one 1 lutego — początek robót przy ustawianiu krawężników, a 15 marca początek betonowania placu.

Przeciągająca się zima i zamarznięta ziemia uniemożliwiały rozpoczęcie betonowania nie tylko w końcu marca, ale nawet w pierwszych dniach kwietnia. Ten przymusowy przestój wykorzystywała załoga do przygotowania terenu, oczyszczenia go z gruzu i stopniowego układania krawężników, chroniąc swą robotę przed mrozem słomianymi matami.

9 kwietnia ruszyły betoniarki

Wreszcie przygrzało słońce i „puściła" ziemia. 9 kwietnia teren budowy placu MDM zahuczał od warkotu 10 betoniarek. Harmonogram przewidywał, że w tym dniu powinny być zabetonowane setki m kw. powierzchni, a tu brygady drogowców rozkładały dopiero pierwsze metry betonu. 22 dni opóźnienia. Tego się tak łatwo nie da nadrobić, tym bardziej, że kierownictwo robót budowlanych bardzo powoli ustępowało z placu i często pozostawiało materiały, które utrudniały lub opóźniały roboty drogowe. Trzeba było wielokrotnych interwencji w kierownictwie Zjednoczenia BW-6, trzeba było interwencji organizacji partyjnej drogowców u towarzyszy ze zjednoczenia budowlanego, aby poprawić sytuację na tym odcinku.

„Musimy odrobić opóźnienie"

— „Musimy odrobić opóźnienie" — powiedział na jednej z narad brukarz Eugeniusz Taszer. — Musimy zwiększyć wydajność naszej pracy".

Taszer słów tych nie rzucił na wiatr. Jego zapał udzielił się całej załodze, która rozpoczęła wyścig z czasem.

Dwie kreski na harmonogramie, jedna wskazująca roboty zaplanowane, druga wykonane, były od siebie daleko. Ale od tej narady, dolna linia robót wykonanych zaczęła się szybko zbliżać do wyższej.

Przyszły zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza B. Bieruta i święta 1 Maja, warty bierutowskie i warty 1-majowe. Dziesiątki i setki metrów sześc. betonu więcej płynęły na płaszczyznę nowego placu. Zespoły Romana Gajdosza i tow. Wojciecha Józwiaka nie pozostały w tyle za zespołem Taszera i wyrabiały do 300 procent normy.

10 wielkich betoniarek ledwo nastarczało z przygotowaniem betonu dla takich zespołów jak Zielińskiego, Sawaniewskiego, Fiksa i innych, stale przekraczających 200 procent normy.

Na wielkim placu pojawiły się dymiące kotły z asfaltem, a wraz z nimi dwaj dzielni asfalciarze Strykowski i Turowski. W ciągu paru dni wyasfaltowali niemal całą ul. Piękną, oraz poważną część ulicy Marszałkowskiej od Wilczej do Pięknej.

Jest ich tylko dwóch, czy zdążą na czas?

— My nie tylko zdążymy, ale do 15 lipca podejmujemy się zakończyć nasze roboty, byleby tylko podłoże było gotowe — mówi Strykowski.

— Do odrobienia opóźnienia pozostało nam jeszcze 5 dni — mówi tow. Henryk Nowak, kierownik IV oddziału. Większość robót betoniarskich została już zakończona. Brygady nasze ułożyły już przeszło 2 km bieżące krawężników. Pozostało jeszcze do ułożenia kilkaset metrów.

Ruszyło już układanie chodników na wschodnim odcinku Pięknej. 15 bm. 20 najlepszych brukarzy ze wszystkich oddziałów MPRD rozpocznie układanie ozdobnej mozaiki na środku placu MDM.

Z dużą pomocą przyszli załodze mieszkańcy Warszawy, którzy w soboty i niedziele porządkują teren i pomagają w transporcie.

Najtrudniejsze jeszcze przed załogą

Najtrudniejsze stoi jednak jeszcze przed załogą MPRD. Harmonogramy przedsiębiorstw budowlanych mówią, że bardzo wiele rusztowań zostanie zdjętych dopiero 18 lipca. W ciągu więc dwóch dni załoga ma ułożyć 2 tysiące m kw. płyt chodnikowych. Podobnie jest z przerzuceniem linii trolleybusowej na ul. Piękną, co ma nastąpić dopiero 1 lipca.

Niewiele czasu zostaje drogowcom na zerwanie starej nawierzchni na skrzyżowaniu Wilczej z Marszałkowską i ułożenie nowej. Dlatego też powinni oni zmobilizować się w pełni do tych trudnych zadań. Niezależnie od tego warto zastanowić się nad zmianą harmonogramów budowlanych tak, ażeby drogowcy mogli wykonać swe zadania. *(i)*

Grupa betoniarska przy pracy



Roboty drogowe na placu MDM prowadzone są w prawdziwie warszawskim tempie. Większość robót przy betonowaniu podłoża placu została już zakończona dzięki ofiarnej pracy załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowyh. Na zdjęciu przodująca grupa tow. B. Zielińskiego przy betonowaniu Foto CAF

Małe nakłady — duże korzyści

Ciągle jeszcze za mało przyzakładowych tuczarń trzody

Intendentka Instytutu Onkologicznego im. M. Curie-Skłodowskiej przy ulicy Wawelskiej nr 15 otwiera z zadowoleniem drzwi chlewni umieszczonej za garażami instytutu.

Ma się z czego cieszyć. 52 świnie (myte są codziennie hydrantem), o skórze gładkiej, lśniącej tłoczą się kwicząc przy korycie.

Odpadki kuchenne i obierki podstawą wyżywienia trzody

— Oto nasz dorobek — mówi energiczna intendentka. — Na początku mieliśmy tylko dwie, reszta to nasz przychówek. A przecież myśmy sporo świń już ubili. Z tych ubitych świń uzyskaliśmy w okresie od stycznia aż do dnia dzisiejszego do 40 kg tłuszczu tygodniowo, który zużywamy na potrzeby instytutu oprócz otrzymywanych przydziałów. Zapas tłuszczu pozwoli nam na utrzymanie tej normy do następnego uboju. W tym samym czasie mieliśmy z naszej tuczarni 400 kg czystego mięsa bez kości, 160 kg głowizny, nóg i podrobów. Korzyści, jak widzicie — śmieje się intendentka — wyraźne.

Korzyści z prowadzenia tuczarni żywca przy zakładach pracy są oczywiste. Są to bowiem dziesiątki kilogramów mięsa i tłuszczu uzyskiwane z hodowli, której podstawą są odpadki kuchni stołówkowej.

Korzyści te nie wszyscy jednak doceniają.

Brak zainteresowania tuczarniami

Przegląd warszawskich zakładów pracy i możliwości jakie te zakłady mają w zaprowadzeniu tuczarni — wystawia złe świadectwo lenistwu i obojętności kierownictw i dyrekcji wielu fabryk i instytucji.

Przyjrzyjmy się dla przykładu zakładom i instytucjom z terenu dzielnicy Ochota.

Na terenie tej dzielnicy, na wiele istniejących tu zakładów pracy i instytucji zaledwie parę prowadzi tuczarnie. Jest zastanawiające że tuczarniami nie interesują się nie tylko zakłady, gdzie stołówkę prowadzi WSS, ale również zakłady prowadzące same stołówkę jak na przykład Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 5 przy ulicy Włochowskiej 33.

Wielkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej T-11, im. 1 maja również nie posiadają tuczarni żywca. Warunki do prowadzenia tuczarni trzody chlewnej posiadają np. Spółdzielnia Pracy „chemiczno-farmaceutyczna „Okęcie" przy alei Krakowskiej 2, ekspozytura wojewódzka CZHOiW przy ulicy Grójeckiej 75/77 i wiele innych zakładów z terenu tej dzielnicy.

Trzeba przełamać bierność

W dziale tuczu zakładów Zbiorowego Żywienia WSS oglądamy długą listę warszawskich zakładów pracy, które zdaniem WSS posiadają warunki do prowadzenia tuczarni. Jednak ich kierownictwa i rady zakładowe wykazują wyraźną niechęć do zajęcia się tą żywotną i pilną sprawą. Zakładów tych jest 61.

WSS wysłała pisma, wysłała pracownika, który przekonywał, tłumaczył, że WSS dostarczy prosiąt do chowu, a personel stołówki WSS będzie je karmił, zaś lekarz, również staraniem WSS czuwać będzie nad zdrowotnością trzody.

WSS tłumaczyło dalej, że wyhodowany tucznik stanowi własność stołówki, tzn. będzie spożyty w całości przez stołowników zakładów pracy, co z pewnością podniesie jakość posiłków. Normalne przydziały mięsa dla stołówki nie zostaną zmniejszone z tytułu prowadzenia tuczarni, ani o gram.

WSS chce natomiast i prosi zakład pracy tylko o pomieszczenie dla świń i o dozór chlewni przed kradzieżą w nocy.

Jaki jest efekt tych tłumaczeń?

Nikły, bo ze 123 stołówek prowadzonych obecnie przez WSS, zaledwie w 14 są tuczarnie.

Liczby te dotyczą tylko zakładów pracy obsługiwanych przez WSS? A inne?

Oczekujemy inicjatywy od DRN-ów

Na to pytanie, jak również na poprzednie powinny odpowiedzieć prezydia dzielnicowych rad narodowych. Cyfra 2.100 kg przyrostu trzody chlewnej osiągnięta przez tuczarnie WSS w miesiącu kwietniu jest poważna. Jasne, że ilości mięsa oddawane do spożycia z tuczarń przyzakładowych prowadzonych nie w 14 zakładach pracy, a w 61 byłyby znacznie wyższe.

Istniejące zarządzenie nakłada na prezydia rad narodowych wyraźne w tej mierze obowiązki. Prezydia rad powinny niezwłocznie przystąpić do wytypowania zakładów, które mają odpowiednie warunki na prowadzenie tuczarń trzody chlewnej. W akcji tej powinny wziąć udział również komitety stołówkowe przy zakładach pracy.

Tego oczekują od nich tysiące konsumentów, których posiłki mogą być w wyniku tego wydatnie polepszone.

A. WITKOWSKI

Ciekawe imprezy na dzisiejszym kiermaszu

W dniu 11 maja trwać będzie w 5 punktach Warszawy wielki kiermasz książki połączony z szeregiem imprez rozrywkowych. Kiermasz niedzielny będzie bardziej bogato zaopatrzony w ciekawe i atrakcyjne tytuły niż to było w ubiegłą niedzielę. „Dom Książki" przygotował większe ilości książek poszukiwanych w ciągu ostatnich dni na kiermaszach. Z książek znanych już i cieszących się dużą popularnością znajdą się na kiermaszu: „O partii" — Bolesława Bieruta, „Bolesław Bierut — Życie i Działalność", wiersze o Bolesławie Bierucie i inne.

Szczególnie bogato zaopatrzony będzie kiermasz w Alei Stalina, będzie tam można nabyć szereg ostatnio wydanych pozycji Stefana Żeromskiego oraz opracowaną przez Instytut Badań Literackich książkę o tym pisarzu. Nowością niedzielnego kiermaszu będą wydane przez Państwowy Instytut Wydawniczy „Chłopi" Reymonta oraz „Komornicy" Orkana w wydaniu „Książki i Wiedzy".

Dla najmłodszych uczestników kiermaszu przygotowano: „Bajki" Krasickiego, Konopnickiej „Co słonko widziało", „Baśnie polskie" Januszewskiej i szereg innych. Dużo znajdzie się na kiermaszu niedzielnym wydawnictw albumowych i ozdobnych.

Z wielu książek radzieckich, które ukażą się na kiermaszu, wymienić należy wszystkie tomy Encyklopedii Radzieckiej łącznie z tomem VIII nadeszłym przed kilku dniami.

Wielu znanych pisarzy zgłosiło swój udział w niedzielnym kiermaszu przy Al. Stalina. Będziemy mogli nabyć książki z autografami Władysława Broniewskiego, Mieczysława Jastruna, Jerzego Putramenta, Zofii Nałkowskiej, Michała Rusinka, Marii Jarochowskiej, H. Januszewskiej, Marii Kownackiej i innych. Atrakcją będą specjalnie zorganizowane stoiska satyry polskiej, gdzie bibliotekę „Szpilek" i inne wydawnictwa podpisywać będą Stefania Grodzieńska, A. M. Świnarski W. Brudziński, J. Minkiewicz, A. Marianowicz.

Miłośnicy książek Wandy Wasilewskiej będą mogli zaopatrzyć się w nie w specjalnym stoisku, gdzie obok dawniej już wydanych pozycji znajdzie się również książka „Rzeki płoną".

W stoisku Agencji Filmowej scenariusze filmowe podpisywać będą znani artyści A. Janowska, K. Karkowska, Czesław Wołłejko, W. Jankowski i inni.

Dzieci z Warszawy wypoczywać będą na koloniach w najpiękniejszych okolicach i pod dobrą opieką

28 czerwca dworce warszawskie zapełnią się roześmianymi dziećmi i młodzieżą, wyjeżdżającą na kolonie i obozy letnie do najpiękniejszych okolic Polski.

Na dzieci czekać będą dobrze wyposażone domy odpowiadające wszelkim wymogom sanitarnym i higienicznym. Troskliwa opieka lekarza, higienisty i personelu pedagogicznego zapewni im dobre warunki wypoczynku. Urządzenia, sprzęt sportowy i rozrywkowy, starannie i ciekawie opracowany program zajęć, uwzględniający interesujące młodzież zajęcia i zabawy uprzyjemnią pobyt na świeżym powietrzu i słońcu.

Dzieci ze szkół warszawskich wypoczywać będą w miejscowościach położonych w województwie olsztyńskim, szczecińskim, zielonogórskim, warszawskim oraz w Karpaczu.

Prace wstępne na ukończeniu

Aby dzieci na wakacjach czuły się naprawdę dobrze, wypoczęły, nabrały sił do dalszej nauki, trzeba było przeprowadzić wiele prac przygotowawczych. Przygotowania te Wydział Oświaty Prezydium St. R. N. rozpoczął już w ubiegłym roku.

Personel pedagogiczny i administracyjny został przeszkolony na specjalnych kursach dla wychowawców, intendentów i kierowników placówek.

Obecnie w szkołach i zakładach pracy odbywają się kwalifikacje dzieci. Lekarze szkolni dokładnie badają wyjeżdżającą na kolonie młodzież.

Stołeczna i dzielnicowe komisje do spraw wczasów przystąpiły do przydzielania poszczególnym organizatorom placówek kolonijnych. Obecnie najpilniejszym zadaniem organizatorów jest dokładne obejrzenie przydzielonego obiektu.

W związku z tym miejscowe prezydia rad narodowych powinny jak najszybciej przeprowadzić konieczne prace remontowe, aby punkty były gotowe na przyjęcie młodzieży.

Do przygotowań akcji kolonijnej również i w tym roku włączyło się Ministerstwo Kolei, które opracowuje dokładny plan przejazdów dzieci i młodzieży na kolonie letnie. Młodzi wczasowicze będą mieli zapewnione przejazdy w wygodnych i czystych wagonach, specjalnie dla nich zarezerwowanych.

Wszystkie prace przygotowawcze nacechowane są troską o zdrowie i bezpieczeństwo dziecka na wczasach, o zapewnienie mu jak najlepszych warunków wypoczynku i opieki.

Terminowość — ważny element przygotowań

Jednak nie wszystko odbywa się sprawnie i terminowo. Np. zakłady pracy nie przestrzegają terminu zakończenia kwalifikacji dzieci. Nie dostarczenie na czas do szkół kart zdrowia dziecka spowodowało z kolei opóźnienie kwalifikacji w szkołach. Jednocześnie opóźnia to badania dzieci przez lekarzy szkolnych.

Z przyjętych na siebie obowiązków nie wywiązał się Wydział Zdrowia Prezydium St. R. N., który nie zakwalifikował dotychczas higienistów ani nie opracował dla nich dokładnego regulaminu pracy.

Wszyscy organizatorzy kolonii letnich powinni pamiętać, że ścisłe przestrzeganie ustalonych w planie pracy terminów gwarantuje sprawne przeprowadzenie akcji do końca. Ściślej powinny współpracować z komitetami rodzicielskimi zainteresowanych szkół, szkoły organizujące kolonie międzyszkolne.

Do prac wydziałów socjalnych w zakładach pracy powinny także włączyć się rodzice, poprzez wspólne narady z organizatorami i wizytacje placówek kolonijnych.

O przebiegu przygotowań do kolonii letnich wszyscy rodzice muszą być dokładnie informowani, tak aby wcześniej wiedzieli dokąd i kiedy wyjeżdża ich dziecko i aby tym wyjazdem nie byli zaskoczeni. Rodzice muszą również być poinformowani o wyposażeniu kolonii, zaopatrzeniu w żywność i opiece lekarskiej, żeby powierzając opiece wychowawcy swoje dziecko robili to z całym zaufaniem i spokojem. *(kw)*

Młode drzewka w Parku Kultury



Na dzień rozpoczęcia Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej przygotowany ma być 80 - hektarowy teren Centralnego Parku Kultury na Powiślu. Długotrwała zima opóźniła roboty. Ofiarna młodzież warszawska podjęła hasło „Pomożemy w budowie Centralnego Parku Kultury" i hasło to realizuje z zapałem. Codziennie w godzinach popołudniowych ponad 500 młodzieży bierze udział w pracach przy zakładaniu tego parku. Na zdjęciu młodzieżowcy z Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych E. Soczewka, R. Kostecki i Z. Łebkowski sadzą młode drzewka Foto CAF

Blok o blisko 300 izbach powstaje na Mirowie

Przy ulicy Solnej na Mirowie przystąpiono do budowy wielkiego bloku mieszkalnego o 8 kondygnacjach, który pomieści około 300 izb. Kubatura jego wynosi blisko 50 tysięcy metrów sześciennych. Do końca listopada bieżącego roku budynek wykonany zostanie w stanie surowym, przekazany natomiast zostanie do użytku w pierwszej połowie roku 1953.

Jednocześnie przystąpiono do kopania dołu fundamentowego pod drugi budynek bursy. Stanie on na wysokości ulicy Białej. Wykończenie i przekazanie bursy do użytku nastąpi również w roku przyszłym. (z)

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 13. „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy** — „Świętoszek" — g. 15.30. „Las" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 15.30 i 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Współczesny** — „Trzydzieści srebrników" — g. 19. **Muzyczny** — „Ożenić się nie mogę" — g. 15.30 i 19.30 **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15. **Nowej Warszawy** — „Poemat Pedagogiczny" — g. 11 i „Mindowe" — g. 19. **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 15 i 17.30. **Lalka** — „Maciej Kłosek" — g. 11.30 i 14. **Baj** — „Król i zając" — g. 15.30. **Opera** — „Traviata" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Pełną parą" — g. 14, 16.15, 18.30, 20.45. **Palladium** — „Nędznicy" — I seria — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Śmiali ludzie"— dod. „Świat młodych" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Muzyka i miłość" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Dr Semmelweiss" — g. 14, 16, 18, 20 **Stolica** — „Tajemnica szybu naftowego" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Skrzydlaty dorożkarz" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Pieśń tajgi" — dodatek „Motocykliści radzieccy" — g 15.30, 17.45, 20. **Ochota** — „Gromada" g. 13, 15.30, 17.45, 20. **Syrena** — „Jak hartowała się stal" — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — „Pierwsze dni" — g 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Lotnik** — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — g. 16, 18, 20. **Śląsk** — „Nędznicy" — Seria I — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 12 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa—Berlin — Praga, 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Koncert solistów, 10.00 „Nad Wołgą"— opow. B. Polewoja, 10.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej p.d. Wł. Górzyńskiego, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wiązanka melodii, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Łódzkiej Rozgł. P.R. p.d. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Recital fortepianowy B. Hesse-Bukowskiej, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Lekcja języka rosyjskiego, 19.05 Aud. dla młodzieży, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Sylwetki komp. — J. Brahms, cz. I — aud sł.-muz. w oprac. T. Zielińskiego, 21.30 „Pamiętnik z celulozy" — odc. pow. I. Neverly, 21.50 Melodie Chrennikowa i Dunajewskiego, 22.15 V symf. e-moll „Z nowego świata" — A. Dworzaka.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka, 6.50 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Koncert muzyki ludowej w wyk. Chóru Rozgł. Poznańskiej p.d. M. Obsta. 14.15 Aud. ZNP. 14.30 Muzyka symf. komp. radzieckich, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 18.00 Koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Od melodii do melodii, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p.d. J. Gerta, 20.40 „Niedziela w dżungli" — fragm. pow. A. Maltza, 21.30 Muzyka kameralna, 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, 22.30 Ruggiero Leoncavallo — „Pajace" — opera.

Mariensztat — piękne osiedle na ukończeniu



Urzekające piękno osiedla Mariensztackiego budzi zachwyt zwiedzających Trasę W-Z. Na zdjęciu fragment osiedla

Przed wojną na miejscu obecnego Rynku Mariensztackiego stały budy jarmarczne i stragany. Bezładna zabudowa, wysokie czynszowe kamienice i śmierdzące podwórka dopełniały obrazu nędzy i brzydoty przedwojennego Powiśla. Hitlerowskie barbarzyństwo pozostawiło na Mariensztacie głuche ulice i sterczące żałośnie kominy domów. Dziś na Mariensztacie stoi już kilkadziesiąt pięknych domków wybudowanych w oparciu o formy starej XVIII - wiecznej architektury jurydyki mariensztackiej. Miejsce dawnych brzydkich czynszowych domów stojących przy wiadukcie Pancera zajął szeroki rynek obramowany z trzech stron malowniczymi ścianami nowych budynków, kamiennymi balustradami bogatymi w ozdobne czteroramienne lampy kandelabrowe.

*

Granicą osiedla mariensztackiego od strony północnej jest Trasa W—Z, od Wisły dzieli je odbudowana częściowo ulica Dobra, od południa zamyka osiedle ulica Bednarska, a od strony zachodniej Krakowskie Przedmieście z rzędem pięknie odrestaurowanych kamieniczek. Zarówno ocalałe domy jak i nowe, odtworzone zostały z zachowaniem charakteru zabytkowego właściwego dla dzielnicy oraz Krakowskiego Przedmieścia i leżącego niedaleko Starego Miasta. Domy Mariensztatu są dwupiętrowe, kryte dachówką, mają stylowe, historyczne elewacje. Narożnik domu ulicy Źródlanej i Rynku Mariensztackiego zdobi rysunek (sgrafitto) przedstawiający rybaków na łodzi. Budynek narożny ulicy Sowiej zdobi kamienna sowa. Szczególnie bogato ozdobiony jest Rynek w formy architektury dekoracyjnej. Posiada on duży mozaikowy zegar umieszczony na ścianie jednego z domków, fontannę, lampy kandelabrowe, wiele artystycznie wykonanych gzymsów i krat okiennych.

Domki osiedla wyposażone są nowocześnie, w centralne ogrzewanie, światło, gaz. Na miejscu znajduje się żłobek i przedszkole dla dzieci. Dotychczas otwarto już wiele sklepów, m. in. otwarty został lokal klubowy z czytelnią i kawiarnią.

W roku bieżącym prace budowlane na terenie osiedla zostaną całkowicie ukończone. We wrześniu miesiącu budowy stolicy opuszczą teren ostatni robotnicy. Do tego czasu ulica Bednarska od Sowiej do Krakowskiego Przedmieścia otrzyma po obu stronach świeże elewacje. Na ulicach Bednarskiej i Furmańskiej ułożone zostaną nowe nawierzchnie. Jednocześnie prowadzone będą prace przy wykańczaniu budynków użyteczności publicznej. A więc gospody ludowej w popularnym „wawelu", domu społecznego, mieszczącego dużą salę świetlicową na 200 osób ze sceną, pomieszczenia na gry sportowe, czytelnię, bibliotekę. Wykończony zostanie również Powszechny Dom Towarowy przy ulicy Bednarskiej. Na ścianach od strony południowej i północnej tego budynku wykonane zostanie sgrafitto przedstawiające ludzi, oraz pejzaż starej i nowej Warszawy.

*

Osiedle Mariensztat powiększy się o Przyrynek Mariensztacki będący obecnie jeszcze w budowie, bogaty w mozaikową nawierzchnię, stylowe balustrady i ozdobne kandelabrowe lampy. Na Przyrynku dla upamiętnienia miejsca narodzin zespołowego systemu pracy stanie rzeźba — trójka murarska.

Teren Mariensztatu szczególnie serii niedawno ukończonych lub będących w budowie, zostanie zazieleniony i obsadzony starymi drzewami. Ponadto, podobnie jak na odcinkach położonych bliżej Trasy W—Z wybudowane zostaną nowe nawierzchnie ulic i ułożone będą nowe chodniki.

W ten sposób zostanie całkowicie ukończona budowa pięknego osiedla mariensztackiego, które urokiem swym ściąga tysiące wycieczkowiczów z całej Polski.

Z. NOWACZKIEWICZ



Po zasłużonym odpoczynku w Bad Schandau kolarze — uczestnicy Wyścigu Pokoju przekroczą w niedzielę 11 bm. granicę niemiecko-czechosłowacką i rano staną na starcie w Hrensku. X etap z Hrenska do Pilzna ma 210 km długości. Kolarze będą musieli pokonać liczne wzniesienia i zjeżdżać górskimi serpentynami. Na mecie w Pilźnie (Plzen) pierwsi zawodnicy spodziewani są około godziny 17-tej.

Drużyna węgierska



Ofiarna praca mechaników

Mechanik drużyny polskiej dawny kolarz kilkakrotny mistrz Polski Stefański, otrzymał za etap Lipsk — Chemnitz nagrodę. Mechanik — nagrodę? Tak otrzymał ją, gdy na trasie tego etapu 11 razy służył pomocą kolarzom innych drużyn, którzy na boku szosy reperowali defekty. Podobną nagrodę otrzymał również mechanik drużyny NRD Winkler.

Trzeba tu dodać, że mechanicy drużyn, biorący udział w Wyścigu Pokoju są cichymi bohaterami tej imprezy. Dość powiedzieć, że Stefański na przykład po etapie Bautzen — Berlin nie spał w ogóle całą noc, reperując rowery naszych zawodników. W Lipsku Stefański spał tylko dwie godziny. W Chemnitz również dwie. A na trasie może się tylko zdrzemnąć, gdyż w każdej chwili musi służyć pomocą zawodnikowi, którego spotkał defekt. Ale Stefański, sam stary kolarz, uśmiecha się tylko i mówi: „Wytrzymam, jeszcze tylko trzy etapy i żeby tylko nasi chłopcy jechali coraz lepiej".

Przed startem do Wyścigu Pokoju w CSR

Słyszeli „pokój" i „Frieden" teraz usłyszą „mir"

Na czechosłowackich szosach rozegra się decydująca walka o zwycięstwo zespołowe i indywidualne Wielkiego Wyścigu

Z 2.203 kilometrów trasy Wyścigu Pokoju (po dokładnym wymierzeniu trasa okazała się nieco dłuższa, niż według pierwszych obliczeń), kolarze przejechali dotychczas 1646 km czyli trzy czwarte drogi. Sportowcy z 16 narodowości, przejeżdżając przez Warszawę, Łódź, Katowice i Wrocław w Ludowej Polsce, przez Goerlitz, Berlin, Lipsk i Chemnitz na terenie NRD — widzieli tu i tam miliony prostych ludzi, witających ich serdecznie i gorąco, manifestujących w obronie pokoju.

Gdy w dniu dzisiejszym po przekroczeniu granicy niemiecko - czechosłowackiej sportowcy ruszą przez ziemie CSR — znów zobaczą ten sam obraz.

„Tajemnica" niespotykanej popularności Wyścigu „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" jest prosta: Wyścig łączy walkę o najbliższą milionom ludzi sprawę pokoju z emocjonującą walką sportową na ponad 2.000-kilometrowej trasie. Jako impreza sportowa Wyścig nie ma sobie równej, jako impreza w obronie pokoju jest poważnym wydarzeniem.

Waga Wyścigu jeszcze raz została podkreślona przez Premiera NRD Otto Grotewohla na przyjęciu, wydanym dla uczestników Wyścigu Pokoju w Bad Schandau.

Zawodnicy są niestrudzeni

Przez sobotni dzień kolarze 16 drużyn odpoczywając w pięknej kuracyjnej miejscowości w Saksonii Bad Schandau, szykowali siły do rozstrzygającej batalii, jaka rozegra się na trzech ostatnich etapach na terenie CSR.

Trzeba stwierdzić, że ci zawodnicy, którzy przetrwali pierwsze 9 etapów Wyścigu, są na ogół, w dobrej kondycji fizycznej i wbrew przypuszczeniom laików, znoszą coraz lepiej trudy walk. Jest to zresztą zjawisko zrozumiałe, Wyścig bowiem rozpoczyna się na początku sezonu, kiedy nie każdy z zawodników dysponuje dostateczną ilością przejechanych na treningach kilometrów. I ci wszyscy właśnie w Wyścigu „dokręcają się", odnajdują coraz lepszą formę, stają się coraz groźniejszymi przeciwnikami.

Weźmy dla przykładu Włocha Federici. W pierwszych etapach ustępował on wyraźnie czołówce. A jednak w ostatnich dwóch etapach, mimo iż we Włoszech nigdy nie organizuje się wieloetapowych imprez kolarskich dla amatorów, bo całą uwagę skupiają fabrykanci rowerów i „działacze" na dającej poważne zyski zawodowej imprezie Giro D'Italia, właśnie Federici zajął miejsce w czołówce Wyścigu. A w Wyścigu Pokoju zajęcie choćby raz jeden miejsca w czołówce — to dowód, że zawodnik ma coś do powiedzenia wśród najlepszych kolarzy świata. Nie ma w tym przesady — w Wyścigu Pokoju startują bowiem najlepsi amatorzy Europy, a co za tym idzie świata, gdyż poza Europą amatorskie kolarstwo stoi na zdecydowanie słabszym poziomie.

O wyrównaniu stawki najlepiej świadczy fakt, że dotychczas ani jednemu zawodnikowi nie udało się dwukrotnie zdobyć pierwszego miejsca w etapie, że czterokrotnie zmieniał się indywidualny przodownik Wyścigu i trzykrotnie drużynowy.

Polska drużyna będzie walczyła o dalszy awans

Zacznijmy od zespołu polskiego. Poprawia się on z etapu na etap, co oznacza, że nasi kolarze nie załamali się, po pierwszych ciężkich niepowodzeniach, ale co oznacza również, że kierownictwo obozu treningowego nie potrafiło doprowadzić naszych kolarzy do szczytowej formy na dzień startu i stąd wynikły pierwsze klęski. Obecnie jednak drużyna scementowała się i ożywiona jest duchem walki. Nasi zawodnicy pragną dać wszystko z siebie, by zdobyć dla polskich barw jak najlepsze miejsce, lepsze nawet od tego, które w tej chwili zajmują.

Czy zadanie, które stawiają sobie nasi zawodnicy, jest wykonalne?

Leży ono w sferze możliwości polskich kolarzy. O pierwsze i drugie miejsce walka rozegra się przypuszczalnie między zespołami Anglii i Czechosłowacji. Ale wyprzedzenie drużyn NRD i Belgii leży w sferze naszych możliwości. Belgowie mają nad nami przewagę 18 minut i 21 sekund, a NRD 22 minuty i 34 sekundy. Nie jest to aż tak wielka różnica, by nie można by jej zniwelować w ciągu trzech etapów, z których zwłaszcza etapy pierwsze: Hreńsko — Pilzno (210 km) i Pilzno — Budziejowice (152 km), obfitujące w ciężkie wspinaczki mogą przynieść poważne zmiany w układzie sił.

Mówiąc o szansach naszej drużyny na zajęcie lepszego miejsca, nie wolno zapominać, że inne zespoły również nie rezygnują z walki. Niemcy i Belgowie nie pozwolą się bez ciężkiej walki wyprzedzić, a zespoły, będące w tej chwili niżej od nas w tabeli, przede wszystkim Bułgarzy, nie myślą zaprzestać boju o lepszą pozycję. Bułgarzy jadą już tylko w piątkę, ale mają wyrównany i silny zespół.

Wszyscy zawodnicy polscy czują się dobrze. Na najbliższy, najbardziej górzysty etap, Jarząbek jako specjalista od wspinaczki otrzyma lekkie dętki i nowy rower; jeśli tylko nie spotka go defekt, powinien wypaść zupełnie dobrze. Z polecenia kierownictwa Jarząbek w ostatnich dwóch etapach oszczędzał się po defektach — 5-ka naszych kolarzy była w czołówce, można więc sobie było na to pozwolić.

Z walki na terenie NRD najlepiej z polskiej drużyny wypadli Wójcik i Królak. W Goerlitz Wójcik był po 5-ciu etapach na 22 miejscu, a w Bad Schandau, po 9-ciu etapach znalazł się na 14-ym. Królak zaawansował z 34-go miejsca na 18-e.

Kto okaże się najlepszy?

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Anglik Steel. Jest to niewątpliwie dobry kolarz. „Il est formidable!" („On jest wspaniały!") powiedział o nim pierwszy lider wyścigu Belg Verschuren, gdy nie potrafił w IX etapie utrzymać się na kółku Anglika. Ale sztuki tej dokonał Vesely.

Mamy więc w wyścigu równorzędnych przeciwników Steela i Vesely'ego.

Ale nie rezygnują z walki o zwycięstwo również ani Verschuren ani Stablewski.

„W trzech ostatnich etapach dam ze siebie wszystko" — powiedział nasz rodak z Francji. A że jest to doskonały kolarz, wierzymy iż potrafi „uprzykrzyć życie" czołowej dwójce.

— Czy Verschuren ruszy do decydującego ataku? — zapytaliśmy kierownika drużyny belgijskiej.

— Atak taki nastąpi na pewno. Nie mogę jednak ze względów taktycznych powiedzieć wam, kiedy on nastąpi, i jak będzie przeprowadzony. Jedno jest pewne. Verschuren pragnie wrócić do kraju jako zwycięzca Wyścigu Pokoju.

A przecież nie tylko czterej wymienieni kolarze są jedynymi kandydatami do pierwszego miejsca. Z praktyki wyścigów kolarskich wiadomo, że jedna dobra ucieczka w etapie może dać żółtą koszulkę przodownika Wyścigu każdemu z pierwszej dziesiątki i na takie właśnie zaskoczenie szykują się również sympatyczny Austriak Deutsch, młody Holender De Groot i inni zawodnicy z pierwszej dziesiątki. Walka o indywidualne przodownictwo w Wyścigu będzie zacięta — prawdopodobnie do ostatniej chwili. Na drogach bratniej CSR padnie rozstrzygnięcie.

W. GOŁĘBIEWSKI

W wyścigu, który służy zbliżeniu narodów, chcemy startować również w latach następnych

Ian Steel — obecny leader Wyścigu Pokoju, robotnik szkocki, mistrz Szkocji na szosie oraz zwycięzca wyścigu dokoła Anglii w roku 1951, napisał dla „Trybuny Ludu" w Bad Schandau poniższą wypowiedź:

Jestem bardzo szczęśliwy, że przypadł mi zaszczyt wdziania żółtej koszulki przodownika wyścigu. Zdaję sobie w pełni sprawę z faktu, że wyścig w żadnym razie nie jest jeszcze przeze mnie ani wygrany, ani przegrany.

Klasa zawodników startujących w Wyścigu Pokoju jest niesłychanie wysoka. Podziwiam kondycję i wolę walki oraz umiejętności techniczne polskich kolarzy i przykro mi naprawdę, że stosunkowo wielka ilość defektów nie pozwoliła im dotychczas na zajęcie lepszego miejsca w klasyfikacji ogólnej. Uważam że wyższe miejsce należy im się w całej pełni.

Nie mógłbym zakończyć mej wypowiedzi nie podkreślając, że moje obecne wysokie miejsce w klasyfikacji ogólnej mam do zawdzięczenia pomocy kolegów z drużyny; bez tej pomocy wszystkie moje wysiłki nie zdałyby się na nic.

My wszyscy angielscy kolarze jesteśmy szczęśliwi, że bierzemy udział w tym wielkim kolarskim Wyścigu Pokoju i mamy nadzieję, że otrzymamy zaproszenia do startu w roku przyszłym i w latach następnych. Wyścig ten, który służy sprawie zbliżenia narodów, jest dla nas impreza, w której zawsze pragniemy startować.

IAN STEEL

Czytelnicy i korespondenci piszą

Obietnicami trudno budować

Jedną z wielu inwestycji planu 6-letniego jest powstająca w Działoszycach w województwie kieleckim cegielnia połączona z kaflarnią i gipsownią.

Budowę rozpoczęto w kwietniu 1951 roku. Do chwili obecnej zrealizowano już poważną część zaplanowanych robót. Wykonane zostały prace wstępne. Wykopano doły na glinę, uruchomiono kieraty do mieszania gipsu i innych. Ustawiono maszyny do robienia cegieł oraz wyremontowano hale na kafle itp.

Rozpoczęta z wielkim rozmachem budowa wzbudza zainteresowanie okolicznych mieszkańców i chęć przystąpienia do pracy w uruchomionym w przyszłości pierwszym na naszym terenie zakładzie przemysłowym.

Poza osiągnięciami są także i braki. Na rosnącą budowę zbyt mało uwagi zwraca Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Chemiczno-Mineralnych w Kielcach, który nie dostarcza na czas materiałów potrzebnych do budowy. Brak np. desek do robienia półek na cegły. Robotnicy czekają na materiały i tracą cenne godziny pracy, a Związek Branżowy tylko obiecuje — obietnic jednak nie spełnia.

Najgorsze jest jednak to, że maszyny do wyrobu cegły i kafli poruszane są za pomocą koni mimo, że można zastosować maszyny poruszane elektrycznością. Działoszyce są bowiem zelektryfikowane. Na skutek interwencji w tej sprawie Związek Branżowy odpowiedział następująco:

„Oczywiście nieprawdziwe są insynuacje jakoby zakład w Działoszycach miał być poruszany za pomocą koni, gdyż pierwszą rzeczą było wstawienie do planu inwestycyjnego zelektryfikowania zakładu. Od dawna sprawą tą zainteresowaliśmy zakład sieci w Busku".

Zgadzamy się z tym, że konie wiecznie pracować w Działoszycach nie będą, ale stanie się to wtedy, gdy biurokraci ze Związku Branżowego przestaną ograniczać się do „wstawiania do planu" i „zainteresowania" a wezmą się energicznie do roboty.

PIOTR BANASZEK
Działoszyce

Usterki kiermaszu

Otwarty z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w Warszawie przy Alei Stalina, kiermasz książek budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerszych mas ludności, która tłumnie odwiedza stoiska z książkami.

Należy jednak stwierdzić, że organizatorzy kiermaszu nie ustrzegli się błędów, które sprawiają, że kiermasz nie robi wrażenia konsekwentnie wykończonej całości. Niezrozumiałym wydaje się fakt, że na kiermaszu, który jest przecież jednocześnie przeglądem dorobku naszego ruchu wydawniczego, zabrakło stoisk obejmujących takie działy jak naukę o literaturze, księgoznawstwo, i inne dziedziny pokrewne.

Konieczność takich stoisk wystąpi jeszcze jaśniej, gdy zanotujemy osiągnięcia w tej dziedzinie. Między innymi Instytut Badań Literackich wydał nakładem „Ossolineum" szereg studiów historyczno-literackich. Ożywioną działalność w tej dziedzinie wykazuje PIW, „Czytelnik" oraz „Książka i Wiedza".

Niestety, bardzo niewiele tego rodzaju książek można było spotkać na kiermaszu. Z prac Instytutu Badań Literackich zanotowałem zaledwie dwie pozycje.

Niezwykle mało zgromadzono również pozycji, których brak odczuwa się ostatnio na półkach księgarskich, robiły one przy tym wrażenie zebranych przypadkowo.

Sądzę, że można mieć słuszną pretensję do organizatorów kiermaszu, że nie pomyśleli o zorganizowaniu wymienionych przeze mnie stoisk.

LECH SZCZUCKI
Warszawa

Stal - Skarżysko buduje stadion

W dolinie rzeki Kamiennej obok sztucznego jeziora Rejów członkowie koła sportowego Stal-Skarżysko budują piękny obiekt sportowy. Sportowcy pragną mieć swój stadion, który ułatwi im zdobywanie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" oraz przyczyniać się będzie do rozwoju tężyzny fizycznej.

Inicjatywa budowy stadionu podjęta została na zebraniu organizacyjnym koła. Pierwsze prace budowlane rozpoczęte były w drugiej połowie kwietnia i od tej pory dziesiątki robotników przychodzą codziennie pomagać przy budowie, poświęcając godziny wypoczynku.

Stadion będzie posiadał niezbędne urządzenia dla 16 czynnych sekcji sportowych. Już w ostatnich dniach maja przewidziane jest oddanie do użytku boiska piłki nożnej.

Koło sportowe Stali w Skarżysku przejmie także od Ligi Morskiej urządzenie istniejące na jeziorze Rejów, co przyczyni się do ożywienia jego życia sportowego. Dużo pracy i entuzjazmu wkładają sportowcy Stali, ale trud ich będzie sowicie wynagrodzony, kiedy nowy stadion zaspokoi w zupełności potrzeby mieszkańców rozbudowującego się miasta Skarżyska.

LONGIN SUCZYNA
Kielce

Kropki nad „i"

MOŻE Z KSIĘŻYCA?

Znany polakożerca, tzw. minister do spraw ogólnoniemieckich rządu w Bonn, Kaiser, przekazał zachodnio-berlińskiemu „Domowi wschodnio-niemieckiej ojczyzny" w zachodnim Berlinie puchar z ziemią z Górnego Śląska. Kaiser swoim zwyczajem wygłosił przy tym prowokacyjne przemówienie, zaznaczając, że zawsze „uporczywie bronić będzie prawa do niemieckiego Wschodu".

Pan Kaiser powinienby raczej postarać się o puchar z ziemią z księżyca. Byłby to symbol obrazujący doskonale realność wysiłków prowokatorów i podżegaczy wojennych. (ad)

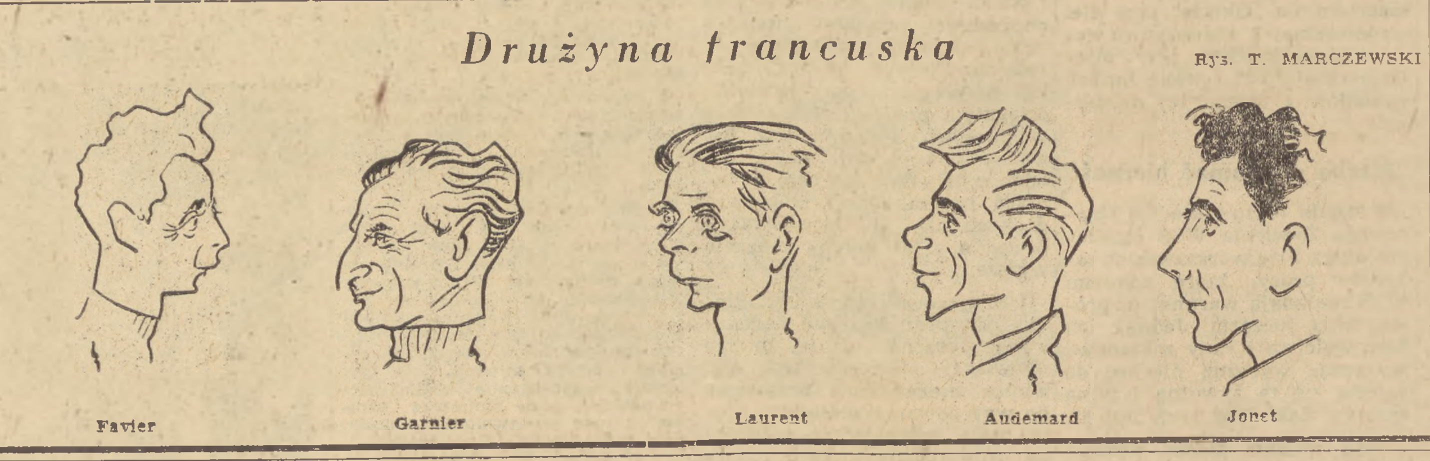
WIELE ZROBIONE

Jeden z działaczy Unii Południowo-Afrykańskiej — Strauss wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in., że „często krytykuje się Unię Południowo-Afrykańską, nie rozumiejąc jak wiele zostało tu uczynione przez garstkę Europejczyków".

Rzeczywiście. Rozpętano np. bestialski terror rasistowski przewyższający okrucieństwem zbrodnie hitlerowców. (o)

Drużyna francuska

Rys. T. MARCZEWSKI



Na półce z książkami

Tadeusz Drewnowski

„Było nas stu... a są tysiące"

Bohdan Czeszko — „Pokolenie"; Czytelnik, 1951, str. 246.

Wyjątkowy jest ładunek treściowy, ideowy, emocjonalny ostatnio wydanej powieści Bohdana Czeszki — pt. „Pokolenie". Przypomina ona lata, gdy podczas zawieruchy wojennej — 10 lat temu — w okupowanej Warszawie rodzi się Polska Partia Robotnicza. W ślad za nią, pod jej bezpośrednim kierownictwem powstaje Związek Walki Młodych.

Powieść Czeszki otwiera scena, gdy przez ulice zniszczonej pierwszymi pociskami września Warszawy (jakże nienaruszonej, w porównaniu z Warszawą w sześć lat potem wyzwoloną) przeciąga butna i pyszna armia hitlerowska na wschód; zamykają ją łuny ogni na Pradze, skąd nadciąga zwycięska Armia Czerwona. Same te wstępne zestawienia świadczą o horyzontach i ambicjach powieści Czeszki — jej tłem są wszystkie prawie lata okupacji, jej tematem — główny nurt walki wyzwoleńczej, na której czele staje partia.

Jednak tom Czeszki pod specjalnym kątem opisuje te zdarzenia — pod kątem udziału w nich pokolenia, które dopiero dojrzewa w czasach wojny, którego szkołą życia były najcięższe lata okupacji. Powieść nie ma ambicji dawania przekroju całego pokolenia młodzieży, lecz historię awangardy tego pokolenia: młodzieży robotniczej, która staje do walki w szeregach Związku Walki Młodych. „Było nas stu" — mówi o pierwszej kadrze powojenna pieśń ZWM-u o wielu spośród nich (dużej ich części nie ma między nami) opowiada „Pokolenie".

Książka Czeszki stwarza wierną historycznie wizję minionej wojny, chwyta główny nurt dziejów naszego narodu w tym okresie, który doprowadził w konsekwencji do objęcia władzy w Polsce przez klasę robotniczą, do powstania Polski Ludowej. Nad kartami powieści rozpościera się, sugestywnie oddana atmosfera wojny. Niewiele znajdziemy w niej komunikatów o działaniach wojennych, ale jej przebieg odzwierciedla się przez każdą sytuację.

W ciągu całej powieści od roku 1941, gdy armia hitlerowska wdzierała się na terytoria Związku Radzieckiego, aż do roku 1944, gdy Armia Czerwona dotarła do brzegów Wisły, czuje się, że rytm wojny wyznacza front wschodni, że tam rozegrają się losy wojny, że stamtąd nadejdzie wyzwolenie. „Miasto chłonęło drukowane kartki — opisuje Czeszko kolportaż — i gdyby tylko one miały agitować, byłaby cała praca prawie tyle warta, co trud człowieka, usiłującego płomieniem z gazet ruszyć parowóz. Agitował front wschodni, agitowały nazwy miast rosyjskich, coraz bliższych. Agitowała cała Armia Czerwona: „marynarze, lotnicy, żołnierze piechoty i wojsk pancernych, oficerowie, „starszyny" i szeregowcy" — jak mówiło radio moskiewskie, powtarzając komunikaty i rozkazy dzienne. „Agitował cały naród radziecki". Ta bezpośrednia bliskość i obecność frontu wschodniego, nawet wówczas, gdy przebiegał on w pobliżu Moskwy, towarzyszy walce robotniczej ludności Warszawy bezustannie.

Między powieścią o tematyce okupacyjnej, pisaną czy podczas wojny, czy po wojnie — powieścią okrucieństw wojennych i powieścią rozczarowań inteligenckich, a zrodzoną z wojny rzeczywistością istniał w naszej literaturze nieprzebyty dystans. Ten dystans powieść Czeszki przezwyciężyła. W „Pokoleniu" odczytujemy, jak w tym najcięższym i z pozoru najbardziej beznadziejnym czasie zarysowują się kształty Polski Ludowej, widzimy jakimi stratami okupione być musiało jej powstanie, jak krok za krokiem wyłaniają się i konkretyzują jej zarysy. Pierwsza odezwa PPR-u, pięćdziesięciu straconych na Pawiaku, śmierć towarzyszy Nowotki, Findera i Fornalskiej, pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej — wyznaczają w powieści tę historyczną drogę. Plan historyczny w „Pokoleniu" jest skąpy (szkoda, że zamiast rozbudować, pisarz go jeszcze ograniczył w wydaniu książkowym), zbyt skąpy, żeby zarysować przed czytelnikiem historię partii, lecz przepaja on i nasyca całą powieść prawdą historyczną. Dzięki niemu właśnie „Pokolenie" jest powieścią o rodowodzie współczesności.

I w tych dwóch elementach — historycznym horyzoncie wojny i konkretyzującym się w walce okupowanego kraju kształcie przyszłej Polski Ludowej — widzimy wielki realizm „Pokolenia". Obrany przez prozaika temat — to temat godny epopei. Jej dać Czeszko nie zamierzał, a nawet zapewne napisać by jej dzisiaj nie potrafił. Jego powieść wybiera z tego wielkiego tematu wycinek dużo węższy, lecz niezwykle ważny. Opisując część — nie zatraca wymiarów historycznych, dając fragment walki — nie zaciera perspektyw wielkiej wojny z faszyzmem hitlerowskim, pisząc o młodym pokoleniu — zaznacza za słabo zresztą kierownicze znaczenie partii w naszej walce narodowo-wyzwoleńczej.

W warsztacie stolarskim braci Bergów na Woli spotykają się bohaterowie powieści, Stach — syn robotniczej rodziny i Jurek, pochodzący z inteligenckiego domu starego SDKPiL-owca, chłopcy, którym łatwe szanse zarobku, szmuglu, kradzieży zagrażały demoralizacją, zepchnięciem w męty lumpenproletariatu. Przed stolarnią braci Bergów wojna otwarła pomyślną koniunkturę: mały, na pół patriarchalny warsztat, tuczący się na pożydowskim mieniu i na dostawach wojennych, przekształca się w sporą nowoczesną fabryczkę. Jest to jak widać środowisko specyficzne. Na pół rzemieślniczy charakter warsztatu stolarskiego, środowisko znajdujące się na pograniczu klasy robotniczej, różniące się dosyć zasadniczo od środowiska proletariatu wielkoprzemysłowego — to oczywiście wywarło na powieści swoiste piętno.

Pierwsza część „Pokolenia" mówi o drodze tych chłopców do Gwardii Ludowej. Nie była to droga ani prosta, ani łatwa, nazywa ją Czeszko „obmacywaniem naokoło nieporadnym ciemności obecnego czasu". Trudno było Stachowi oderwać się od bandy wolskich złodziejaszków, gdy pod wpływem nowego środowiska budzą się w nim nowe ambicje. Jak trudno było odejść, widzimy wtedy, gdy Stacho ostatni raz bierze udział w wyprawie po węgiel; jak daleko odszedł — widzimy w wymownej scenie, gdy Stach wracający z ZWM-owskiej akcji na pociąg, spotyka Kostka z workiem odrąbanych głów ludzkich. W czytelni przy ulicy Elektoralnej znajdują chłopcy zakazane książki, które stary księgarz nazywa „dynamitem"; w nich odkrywają potwierdzenie swoich doświadczeń życiowych. Z każdym dniem wojna obnażała przed nimi potworne oblicze faszyzmu; uczyli się nienawiści do faszystów. W kombinacjach fabrykantów Bergów, w odczuwanym na własnej skórze wyzysku znajdują praktyczny przykład do słów o kapitalizmie, wyczytywanych z „Manifestu Komunistycznego"; wzrasta w nich nienawiść do wyzyskiwaczy. Ale ostatecznie o kierunku ich postępowania zdecydowały rozmowy i spotkania ze współtowarzyszami pracy, komunistami — Rodakiem i Sekułą. W ten sposób trudną drogę uświadomienia proletariackiego, drogę do Gwardii Ludowej pokonali zwycięsko.

Gdy reakcyjne podziemie londyńskie realizuje dewizę czekania z bronią u nogi, na wezwanie partii oddziały Gwardii Ludowej przechodzą do walki zbrojnej, do dywersji. Powieść o młodych stolarzach przekształca się w powieść o powstawaniu kolektywu, o początkach organizacji młodzieżowej. Opisywane przez Czeszkę akcje, w których uczestniczą grupy ZWM-owskie, nie ograniczają się do nękania wroga w kawiarniach, na ulicach, w tramwajach, lecz obliczone są na pokrzyżowanie planów wojennych hitlerowców, biją w transporty ludzi i broni na front wschodni, w aprowizację armii.

Ale przy największym nawet tempie roboty wojskowej i propagandowej nie zaciera się w „Pokoleniu" wychowawczy, polityczny charakter organizacji. Ten ton nadają pracy starzy towarzysze, którzy czuwają nad robotą młodzieżową, nadaje go najwartościowszy opiekun, wychowawca, przewodnik — partia.

Choć sprawom reakcyjnych ugrupowań Czeszko w powieści mało poświęca miejsca, gdy się czyta „Pokolenie", narzuca się nam jaskrawy kontrast z AK-owską „wojskówką" w londyńskim podziemiu: tam — konszachty polityczne za plecami, nastawienie na okłamanie i zagubienie młodego pokolenia; po naszej stronie barykady — przede wszystkim uświadomienie polityczne, rozszerzenie horyzontu myślowego, wychowanie pełnowartościowego bojownika sprawy robotniczej.

Moralność, jaką wpaja organizacja — to moralność ludzi walczących o wyzwolenie spod najazdu wroga, spod wyzysku kapitalizmu, walczących o piękną przyszłość. Stąd głównym nurtem „Pokolenia" wyrastanie, pięcie się w górę ludzi, stąd ten ferment myślowy w powieści o młodych stolarzach. Czeszko — rzetelnie znając środowisko — przełamał pewne milczące założenie niektórych naszych utworów literackich, gdzie robotnika przedstawia się wyłącznie od zewnątrz, od strony produkcji. Obok znaczenia politycznego i wojskowego, Czeszko wydobywa z walki cały jej ludzki sens. Każe swym bohaterom rozbijać mity o nieustraszoności i spiżowym bohaterstwie. Jest w tym szlachetne dążenie do niekłamanej prawdy o człowieku, o źródłach jego wielkości. Ale z tych starań zrodziła się w „Pokoleniu" pewna niepokojąca dysproporcja.

Historia wieje patosem, którego nie potrafią udźwignąć ludzie. Akcent Czeszki pada zawsze na pozorną szarość wielkich zdarzeń, przeżyć i czynów. Coś prawdziwego jest w oburzeniu Jurka, który od momentu przyjęcia do Gwardii Ludowej oczekiwał jakiegoś patosu i jest rozczarowany gburowatością Rodaka. Pisarz pragnął, żeby patos walki młodego pokolenia narzucał się sam przez się, przez ich czyny i myśli — bez wielkich słów i bicia w bębny. Pisarz zawierzył realizmowi swych bohaterów. Czy udało mu się zrealizować te słuszne i ambitne zamiary?

Nieraz jesteśmy przy lekturze „Pokolenia" wstrząśnięci wielkością spraw i ludzi. Do takich scen należy końcowy obraz, gdy podczas powstania warszawskiego AL-owcy ostatni opuszczają Starówkę. Jeśli porównamy Stacha z początku powieści pchającego wózek po Wolskiej, z jego postawą w tej końcowej scenie, widzimy jak bardzo się zmienił i urósł.

„My tu jeszcze powrócimy — mówi Stach do ocalonej resztki mieszkańców Starówki — kiedyś i wy powrócicie — i ja. Ci z Londynu nie zobaczą już nigdy Starówki. Ale my tu jeszcze powrócimy."

Podniósł pięść. Nie wiadomo, czy groził, czy przysięgał, czy pozdrawiał".

Brzmi w tych słowach i tragedia powstania i pewność ostatecznego zwycięstwa, i gniew, i nienawiść... Ale tej temperatury pisarz nie potrafił utrzymać na przestrzeni całego tomu. Nie wszędzie wydobył wielki dramatyzm, rozwoju swych bohaterów, mimowolną wielkość i bezwiedne bohaterstwo ich czynów. Historię przytłacza tu miejscami powszedniość i szarzyzna.

I trzeba tu dodać jeszcze jedno: Czeszko nie wyzbył się swego dawnego „nalogu udziwniania", jak sam mówi o jednym z bohaterów. Odbija się to przeważnie na psychologii i charakterystyce postaci, którym brak konsekwencji i równomierności epickiej, ale znajduje też wyraz w wyszukanym, inteligenckim filozofowaniu prostych ludzi. Skutkiem tego nałogu jest pewne zamazanie sylwetek ludzkich, zmniejszenie bezpośredniości i prostoty książki.

Nie należy zapominać o indywidualności, o oryginalności powieści Czeszki, o jej wysokich aspiracjach artystycznych. Zwartość i sugestywność osiąga pisarz techniką wielkich realistycznych symbolów, dramatyczną skrótowością, barwnym, malarskim, zmetaforyzowanym stylem. Nie zawsze ta oryginalność pióra Czeszki prowadzi do zamierzonych efektów, czasami styl jego grzęźnie w barokowości i pretensjonalności. Na ogół jednak własne i oryginalne środki wyrazu pisarskiego wzmagają siłę wymowy i urok artystyczny „Pokolenia".

Surowe wymagania stawiamy naszej pierwszej powieści o Związku Walki Młodych. Chcielibyśmy twórców organizacji poznać bliżej, gdy często znamy ich tylko z migawek, pragnęlibyśmy zażyłej znajomości, gdy poznaliśmy tylko jeden epizod. Ale nie jest to już krytycyzm w stosunku do pisarza, który pierwszy dał nam piękną powieść o młodym pokoleniu, lecz miara naszego zainteresowania, wielkiego społecznego zapotrzebowania na takie książki, jak „Pokolenie". Odkładając powieść Czeszki mamy pewność, że ci jej bohaterowie, którzy ocaleli od niebezpieczeństw wojny, dziś stoją w pierwszej linii budownictwa socjalistycznego. Do tego przygotował ich i zahartował ZWM. Wielka prawda idei, czynów, życia tych ludzi porwała za sobą całe pokolenie. „Było nas stu... a są tysiące".

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-32-29. Dział propagandy 8-06-82. Dział partyjny 7-34-20. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział [illegible] 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Dział sportowy 8-76-81. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-01, 8-57-62, 8-52-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 12, Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-32-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-17718

1 2 3 4 5 6